Nr. 53. We Lwowie Sroda dnia 7. Marca 1877. Rok X.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł. w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris, w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 5 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 6. marca

Wypadki europejskie i wewnętrzne sprawy monarchji austrjackiej nie pozwoliły nam obok rzeczy krajowych poświęcić dużo miejsca wydarzeniom na drugiej półkuli świata, gdzie, jeżeli się nie mylimy, odegrał się teraz właśnie prolog nowego krwawego dramatu. Od czasu złamania oporu stanów południowych, utrzymuje się w Unji północno-amerykańskiej u steru stronnictwo republikańskie, tj. centralistyczne. Do niego należał dotychczasowy prezydent Grant, i ma ono większość w senacie, do niedawna miało ją także w Izbie deputowanych kongresu waszyngtońskiego. Większość ta opiera się na głosach murzyńskich, które republikanie pozyskali sobie zniesieniem niewoli i równouprawnieniem. Jak wiadomo, stronnictwo republikańskie przez cały ten czas nietylko używało, ale w całem tego słowa znaczeniu, nadużywało swojej władzy, i musiało w skutek tego powoli tracić grunt pod nogami. To też, zarówno przy ostatnich wyborach do kongresu, jak i przy wyborze nowego prezydenta, większość okazała się demokratyczną. Wybór prezydenta odbywa się atoli w sposób, nie wykluczający malwersacji, a ponieważ komisja weryfikacyjna złożoną była w połowie tylko z członków wybranych przez Izbę deputowanych, a w drugiej, z członków republikańskiego senatu, więc ogłoszony oficjalnie rezultat wyborów wypadł na korzyść kandydata republikańskiego. Hayesa. Przeciw tej uchwale Izba deputowanych, jak donosi telegram, wniosła protest, tej treści, że właściwie demokratyczny kandydat Tilden, otrzymawszy 196 głosów, a nie 184, jak twierdzi komisja, obrany jest legalnie prezydentem Unji. Zapowiedziany jest manifest do kraju w tym duchu. W fakcie tym widzimy zapowiedź nowej wojny domowej, do której materjały przygotowane są od dawna. Rządy partji republikańskiej przybrały w ostatnich czasach charakter teroryzmu militarnego. Budżet wojenny wynosi 40 miljonów dollarów (100 miljonów złr.) i jest przeto większym od austrjacko-węgierskiego. Wojsko używane bywa bez skrupułu do dawania czynnej pomocy frakcjom republikańskim w tych stanach, w których wre spór z demokratami. Nadużycia w rządzie centralnym przechodzą wszelkie wyobrażenie. Dość powiedzieć, że między innemi minister marynarki nie może wyrachować się, gdzie się podziało 54 statków wojennych z liczby tych, które objął wraz z teką. W ogóle, Unia północno-amerykańska nie wiele przynosi zaszczytu republikańskiej formie rządu. Przybrała ona wkrótce po uzyskaniu niepodległości, charakter zaborczy. Za naszych już czasów wydarła Texas i inne terytorja Meksykanom, i widzimy, że sięga chciwie po Kubę. Spójnia między pojedyńczemi Stanami utrzymuje się przemocą, kraje przemysłowe i kupieckie trzymają żyźne południowe ziemie w niewoli ekonomicznej. W parze z tem wszystkiem idzie polityka zagraniczna, kokietowanie z Moskwą i Prusami, jako pokrewnemi duchem. Moskwa na wypadek wojny z Anglją, Prusy w nadziei, że kiedyś zostaną mocarstwem morskiem, starają się o przyjaźń Unji, jednem słowem, nadzieje despotyzmu europejskiego zwracają się ku zamorskiej Republice. Dawniej, opinja wszystkich ludzi wolnomyślnych zwracała się przeciw demokratom, jako zwolennikom niewoli murzynów. Obecnie kwestja ta upadła — załatwili ją republikanie, nie tyle z uczucia ludzkości, ile raczej z pobudek samolubnych. W gruncie rzeczy, i oni murzyna nie uważają za stworzenie równouprawnione. W samej Nowej-Anglji, gdzie nie było niewoli, biały człowiek nie siądzie przy jednym stole z czarnym, ani w jednym rzędzie krzeseł w teatrze. Koleje żelazne zmuszone są w całej Unji dawać osobne wagony dla murzynów. Republikanie nie mogą dziś przeciw demokratom użyć moralnej broni, która jednała im sympatje całego świata — nie okazują się wcale lepszymi od nich, są owszem mniej liberalnymi, a bardziej zepsutymi i despotycznymi. Kto wie, czyli zatargi, które wynikną z antagonizmu tych dwóch stronnictw, nie okażą się dobrodziejstwem dla ludzkości. Państwo wzrastające tak olbrzymio, z takiemi dążnościami zaborczemi, z takiemi sympatjami dla tyranji, mogłoby się stać niebezpiecznem dla wolności świata, nie przynosząc mu żadnych korzyści moralnych. Społeczeństwo amerykańskie pod względem intelektualnym okazuje się zupełnie bezpłodnem, pod materjalnym, głosi tylko ideę brutalnej siły i bezwzględnej przewagi silniejszego nad słabszym. W skutek tego, wojna domowa rozdzierająca Unję, wywoła żal chyba tylko w Petersburgu i w Berlinie, jeżeli pominiemy doktrynerów republikanizmu, dla których forma więcej ma znaczenia od treści.

Barbarzyństwa moskiewskie w Chełmskiem spowodowały w parlamencie angielskim interpelację. W izbie niższej parlamentu zapytał mr. O. Lewis, czy rząd posiada autentyczne wiadomości o wypadkach, które zaszły w Polsce pod panowaniem moskiewskiem w dyecezji chełmskiej? Mówią — brzmi interpelacja, że włościanie wsi Czułczyce, których Moskwa przemocą nawraca na prawosławie, pozostali wiernymi starej wierze jako greko-unici i potajemnie trzymają się obrządków prastarych. Kiedy usiłowania popów nakłaniających lud przez urzędników policyjnych do prawosławia, zostały płonnemi, zarekwirowano wojsko i wielką część włościan trzymających się wytrwale wiary praojców, zabito albo poraniono, resztę zaś ludu wysłał rząd moskiewski na Sybir.

Mr. Bourke, podsekretarz stanu odparł, iż rząd nie otrzymał dotychczas żadnego sprawozdania o wymienionych wypadkach, ale posiada wiadomości w sprawozdaniach, które ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało w przeszłym i pozaprzeszłym roku, a fakta te są identyczne z temi, o których wspomniał deputowany O. Levis.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Wiedeń 4. marca.

(T.) Dzisiejsza *N. fr. Presse*, którą można uważać za organ austr. banku narod., umieszcza zarys przyszłych statutów tego zakładu, udzielony przez obopólne rządy jego kierownikom, w celu wypracowania formalnego projektu. Treść tego zarysu zgodną jest z tem, co wiemy o stypulacjach ułożonych między ministrami austrjackimi a węgierskimi. Tym sposobem, sprawa bankowa wstąpiła w fazę „kaligraficzną", z której wyjdzie dopiero po świętach, jako kwestja sporna między rządami a zarządem banku, zdaje się bowiem, że pp. Pipitz, Lucam itd. nie zechcą zgodzić się na mianowanie wicegubernatorów przez rządy.

Obok sprawy bankowej wisi jeszcze między Austrją a Węgrami druga, podniesiona do wielkiego znaczenia ostatnią mową p. Sennyeya. Węgrzy nie zadowoleni są z wysokich ceł protekcyjnych, które dla nich jako dla kraju rolniczego są szkodliwemi — a które służą interesowi wyłącznie tylko Niemców austrjackich. Ztąd naturalnem jest żądanie rozdziału terytorjum cłowego, ze strony Węgrów, a żądanie to znajduje poparcie u konserwatystów à la Sennyey, bo przed r. 1848 istniała linja graniczna między Węgrami a Austrją, i rozdział nie należałby przeto do nabytków „rewolucyjnych". Ze strony austrjackiej przedstawiają Węgrom, że w zamian za jednolite terytorjum cłowe otrzymują znaczne restytucje podatkowe przy wywozie. Węgrzy powiadają atoli, że mogą mieć i jedno i drugie — ztąd niezadowolenie z ugody, której autorem jest p. Koloman Tisza, i upadek jego popularności.

Jak widzicie, nie mam wiele nowego do doniesienia, ciekawem jest chyba tylko przenoszenie się „hrabiów" z centrum do klubu „postępowców". Świeżo zdezertował w ten sposób bar. Laudon. Jest mowa o tem, że zasilony takiemi żywiołami klub postępowców, którego prezesem jest kandydat na ministra, hr. Coronini, złączy się z klubem Hohenwartha i utworzy opozycję zdolną do rządzenia (*regierungsfähig*).

Banki tutejsze, z małemi wyjątkami, nie obiecują i w tym roku dywidend swoim akcjonarjuszom Anglo-Austrjacki ponoś nie da. Zakład kredytowy da po dwa guldeny od akcji. Natomiast zapowiadają, że kolej Karola Ludwika oprócz kuponu, wypłaci po 4 złr. 20 ct. superdywidendy, i jeszcze około pół miljona zysku przeniesie na nowy rachunek.

Kawiarnia Dauma, niegdyś punkt zborny Polonji w Wiedniu, zamkniętą będzie temi dniami. Tuż obok powstała nowa, urządzono z wielkim przepychem, pod firmą: Café Pucher. Do tej najnowszej wiadomości lokalnej dodać mi jeszcze wypada najnowszą ploteczkę. Oto utrzymują, że zatargi między Adeliną Patti, goszczącą tutaj, a jej mężem margr. Caux, są tylko komedją, urządzoną dla reklamy. Gwiazda słynnej śpiewaczki miała się ku schyłkowi, urządziła więc umyślnie skandal, aby zwrócić uwagę na siebie, i tym sposobem po odjeździe p. Nilson potrafiła napełnić salę.

Rzym 2. marca

Między nowemi nominacjami, które mają nastąpić w Watykanie przy sposobności kardynalskiego konsystorza naznaczonego na 12. marca, jest jedna obchodząca w pewnym względzie nasz kraj. Monsignor Nina, asesor świętego Oficjum czyli Inkwizycji, zostanie kardynałem, i będzie miał za następcę w tym urzędzie monsignora Jacobiniego sekretarza spraw duchownych w sekretarstwie Stanu Watykańskiem. Posada zaś sekretarza spraw duchownych, zajmowana niegdyś przez dzisiejszych kardynałów Berardego i Franchiego, a później przez biskupa Marino Marini, — jedna z najważniejszych posad stolicy apostolskiej, gdyż wszystkie prawie zagraniczne kościelne sprawy tą drogą przechodzą do innych kongregacyj, lub też rozstrzygają się, nie idąc dalej, w tym wydziale, — ma się dostać ziomkowi naszemu monsignorowi Włodzimierzowi Czackiemu, obecnie sekretarzowi wcale nieznaczącej kongregacji studjów, która nic już nie ma do studjowania, odkąd wychowanie publiczne przeszło w ręce rządu włoskiego. O księdzu Włodzimierzu Czackim nie tak król Dawid, jak to powiadają, jak *Dziennik Polski* szeroko nieraz pisał i zaznaczył definicję bardzo trafną Ojca Świętego w poufnej o nim rozmowie z wysokim dostojnikiem przed parą miesiącami: „Nie wiadomo, czy jest zwolennikiem Polski, Moskwy, lub też Bismarka." Nieszczęściem w Watykanie czyny nie odpowiadają zawsze wyrazom, owszem stają z nimi nieraz w sprzeczności w rzeczach tego świata. Tak samo i bardziej może jak na innych dworach, ludzie gorąco chwaleni i uwielbiani, wpadają w niełaskę, a inni duchowni, smagani nieraz dowcipnemi orzeczeniami, stają na świeczniku i dostają wynagrodzenia za przyostre, ale często zasłużone wyrazy, — lecz dostają je tylko za protekcją, która w Watykanie jest wszystkiem. — Zresztą na takie dworskie intrygi i drobnostki nie zwracalibyśmy uwagi ani się zajmowali niemi, gdyby nie owa nominacja. Nic zaiste ogółu naszego a w szczególności piszącego niniejszy list nie mogłoby to obchodzić, iż monsignor Czacki zostaje sekretarzem kongregacji spraw duchownych nadzwyczajnych, gdyby nie to, że przytomność Polaka na tak ważnej posadzie i w sprawach właśnie Polski najbliżej dotyczących, bo w religijnych jej sprawach, może zarówno przynieść wielką korzyść jako też i sprawić niemałą szkodę Kościołowi i duchowieństwu naszemu. Mgr Czacki chciał zostać nuncjuszem w Hiszpanji, czemu, jak powiadają, kardynał-prymas Ledóchowski, który go podobno nie bardzo lubi, miał być dość przeciwnym. Jednak wpływy domu Odescalchich przemogły i monsignor Czacki, który na nuncjaturze madryckiej znajdowałby się jak najdalej od naszego kraju i stałby się dlań obojętnym, na urzędzie wice sekretarza stanu dla spraw duchownych, staje się owszem od razu panem niemal samowładnym wszystkich spraw polskiego Kościoła w trzech jego dzielnicach, o ile się o Rzym opierają. Otóż jeśli podejrzywają w rzeczy samej że sprzyja Moskwie, czyliż godziło się powierzać mu urząd, który ma to do siebie, iż zostaje w bezpośredniej styczności z księciem Urusowem jak przedtem z panem Kapnistem, bo ten więcej ma zwykle do czynienia z sekretarzem spraw duchownych jak z samym kardynałem sekretarzem stanu? Jeżeli nuncjatura madrycka sprawowana być nie mogła przez człowieka o którym na samym dworze rzymskim nie mają zupełnej pewności, chociaż Moskwa i Bismark nie mieszają się zbytecznie do stosunków Stolicy świętej z królem Alfonsem, to czyż stosowniejszą będzie rzeczą powierzać mu interesa w które właśnie owe opiekuńcze duchy narodu polskiego najchętniej wtrącać się zwykły? Ale sprzeczności takich i przeciwieństw, jak utrzymują świadomi, mnóstwo się tamże zdarza....

Gdyby monsignor Czacki, który zawsze tak zawzięcie własnych rodaków prześladował, chciał być im owszem pomocnym, ileżby to on uczynić nie mógł na swojej nowej posadzie osobliwie dla sprawy unitów! Sekretarz spraw duchownych, jedyny dostojnik watykański oprócz kardynała sekretarza stanu i jego zastępcy, zostający z urzędu w styczności z zagraniczną dyplomacją, — a do tego Polak rodem i polskim ożywiony duchem, jakże wybornie mógłby demaskować i gromić moskiewskiego przedstawiciela, który Włochów oszukiwać może ale Polaka oszukaćby nie zdołał!... Nie są to zaiste łaski, lecz obowiązki, które Polska wkłada na tych, którzy mieli wielki i boleśny zaszczyt urodzić się jej synami. Biada temu kto nie służy ojczyźnie wszędzie, dokąd go własna wola zawiodła lub gdzie go fale losu rzuciły! Odpowiedzialność straszna ciężyć na nim będzie wobec Boga i potomności. Wprawdzie łatwiej wycisnąć rosę z bezwodnych skał, jak odrobinę polskiego uczucia z pewnej kategorji ludzi, ale przecież rozpaczać nie należy.. To pewna jednak, że nie byłoby w naszem społeczeństwie tylu niestety wyrodków! pewne obrzydłe doktryny i teorje, czy to właścicieli ziemskich przysłonięte płaszczem, czy przyodziane kapicą, rewerendą lub fioletami, czy ustrojone w doktorskie birety, nie podnosiłyby tak bezczelnie sprośnego łba, gdyby więcej było energji u innych, gdyby więcej panowała owa bojaźń patrjotyczna, którą nieboszczyk Kajsiewicz nazywał rewolucyjnym terroryzmem w swoim *Liście otwartym*, gdyby więcej było trochę — tam gdzie brak miłości — owego nieocenionego terroryzmu! Znalazłaby się wtedy i zgoda i ofiarność, pisma kalające skład narodowej wiary czy to w imię Boga czy w imię obcego władcy, utrzymaćby się przez jedną dobę nie mogły, ludzie którzy powstańców z 1863 r. chcieli skazać na wyświecenie z kraju, samiby za trędowatych poczytywani byli, a nawet kardynałowie i prałaci polskiego pochodzenia, drżąc przed świętym terroryzmem jednomyślności narodowej, musieliby radzi nie radzi służyć ojczystej sprawie w dalekim Watykanie...

Dekret onegdaj ogłoszony w *Gazetta Ufficiale del Regno d'Italia* ustanawia komisję przy uniwersytecie rzymskim dla pomieszczenia, urządzenia i zachowywania w umyślnem muzeum zbioru Kopernikowych pamiątek, ofiarowanych przez J. I. Kraszewskiego i Artura Wołyńskiego. Urzędowy ministerjalny organ *il Diritto*, który załączam, zawiera niezmiernie ważny artykuł w tym przedmiocie. Objaśnia, iż zbiór, który ma tu wkrótce przybyć, nie jest własnością i osobistym prezentem p. Wołyńskiego, jak mylnie utrzymuje *Fanfulla*, ale darem narodu polskiego odrodzonym, niepodległym i zjednoczonym Włochom. Artykuł ten w ministerjalnym dzienniku, w teraźniejszych okolicznościach, szczególną ma doniosłość, i dowodzi, jak silnie podziałały na totejszą opinję liczne artykuły o sprawie polskiej w włoskiej prasie ogłoszone — artykuły, które niestety! zawieszają się z początkiem marca dla braku dostatecznego współdziałania i poparcia ze strony naszych ziomków. Wszak są ludzie, konserwatyści, którzy chcą zakonserwować niewolę, i utrzymują, że milczenie o Polsce, jest obowiązkiem Polaka!

Proces „Waletów Czerwiennych."

(Ciąg dalszy.)

Wsiewołod książę Dołgorukow inaczej postępował. Będąc już przedtem karany więzieniem za kradzież, zdegradowany z księcia na mieszczanina, książę Dołgorukow zmienił system. Nie kradł już zwykłym sposobem, lecz obdzierał ludzi podstępem. Najął w Moskwie śliczny apartament, udawał wielkiego pana, trzymał konie, miał powozy i świetne wiódł życie, przeplatając zwykłe zajęcia dam towarzystwem. Był jakby królem „Waletów."

Niejaki Jakób Arenson ogłosił był w gazetach, że poszukuje posady gorzelanego. Wnet zjawia się u niego p. Mikołaj Andrejew w charakterze głównego plenipotenta księcia Dołgorukowa, z zaproszeniem do księcia. Idzie Arenson do księcia, i umowa wkrótce stanęła; książę posiada ogromną gorzelnię, daje ogromną pensję, przypuszcza nadto do tantjemy, lecz bardzo naturalnie, że nie znając Arensona, żąda jedno-

---

15

Z KWIATKA NA KWIATEK.

Obrazki z życia warszawskiego,

napisał

ARKADJUSZ KLECZEWSKI.

(Ciąg dalszy.)

XII.

Tajemnicze okno.

— I to już całe twoje mieszkanie? zapytała Emma, powstając nagle.

— Mam jeszcze jeden pokoik, gdzie zwykłem marzyć i myśleć.. o tobie!..

— O mnie, czy o wianku? — Karol nic nie odpowiedział na ten przycinek, podał tylko rękę pięknej kapryśnicy i wprowadził ją do drugiego pokoju.

Był to maleńki gabinecik o jednem oknie, wychodzącem na ogród. Okno było otwarte, a chłodny wietrzyk poruszał zlekka firanką. Gdy weszli, znaleźli się w zupełnej ciemności, jeden tylko ciekawy promień księżyca wkradł się za niemi przez drzwi uchylone.

— Tu już nie obejdziemy się bez światła— przemówił Karol.

— Przeciwnie, bądźmy do końca duchami błąkającemi się po zaklętym zamku. Bawi mnie ta urocza wizyta, a zresztą oczy moje oswoiły się już z ciemnością.

I na dowód że widzi dobrze, podeszła do biórka, przerzuciła kilka leżących na niem listów, potem wyjęła z bibljoteczki jakąś książkę, chciała przeczytać tytuł, roześmiała się, rzuciła książkę na biórko i podbiegła do okna.

— Ah! zawołała, jaki świeży, przyjemny wietrzyk!

Karol zbliżył się również i chciał zamknąć okno.

— Proszę cię, nie zamykaj, pozwól mi odetchnąć trochę.

— Zaziębisz się.

Emma chciała odpowiedzieć, ale naraz wzrok jej padł na przeciwległe okna, zachwiała się i krzyknęła:

— Ah!

— Co ci jest? zawołał przerażony Karol.

— Nic już, nic; już przeszło — i siadając na krześle wskazała ręką za okno. — Spojrzyj tam, Karolu!

Karol oparł się na oknie i wyjrzał zdjęty ciekawością.

Ogródek obejmował przestrzeni zaledwie dwadzieścia kroków szerokości na trzydzieści długości. Kilka wynędzniałych drzewek, nawpół już ogołoconych z liścia, kilkanaście krzaków agrestu i porzeczek, nieco więcej ostu i bujnie pleniąca się pokrzywa, otoczone ze wszech stron zabudowaniami, tworzyły całość przypominającą wirydarz w jakim opuszczonym klasztorze. Jak już wspomnieliśmy, księżyc nie świecił z tej strony, młoda więc para siedząca w oknie ciemnego pokoju mogła swobodnie patrzeć nie będąc przez nikogo widzianą.

Karol rzucił okiem we wskazanym kierunku. Na przeciwległej stronie, nieco w bok tylko, jedno okno tylko było oświetlone. Przy oknie tem siedziały dwie kobiety. Jedna z nich, starsza wiekiem, wsparłszy głowę na obu rękach, zdawało się jakby spała, albo pogrążoną była w głębokiej zadumie. Druga, znacznie młodsza od niej, w czarnej, skromnej sukience, przeglądała zwój papierów, leżący przed nią na stoliku, niektóre z nich odczytywała prawdopodobnie głośno, jak można było wnosić z poruszeń jej ust, ale czytanie nie zadawalniało ją, bo po przeczytaniu do połowy zaledwie, rzucała papier z niechęcią i szukała dalej. Karol nie mógł dostrzedz całej jej twarzy, gdyż w tej chwili właśnie podparła się ręką od strony okna. Patrzył czas jakiś, ale widok tych dwóch kobiet nie wyjaśniał mu nagłego wzruszenia Emmy, zwrócił się więc ku niej i czekał rozwiązania zagadki.

Emma zrozumiała milczące zapytanie, zamiast odpowiedzi jednak, rzekła tylko, niezupełnie jeszcze uspokojona:

— Czy te kobiety dawno tu mieszkają?

— Pierwszy raz je dopiero widzę.

— Mówisz prawdę?

— Daję ci słowo honoru!...

Emma wlepiła wzrok w tajemnicze okno — zdawało się, że chciała odgadnąć treść słów, ulatniających z ust młodej nieznajomej.

— Zaczął się właśnie nowy kwartał — mówił dalej Karol — mogły się wczoraj albo dziś dopiero wprowadzić.

— Być może — odpowiedziała machinalnie.

— Czy znasz je? — zapytał.

Emma nie dosłyszała.

— Czy znasz te kobiety? — powtórzył zapytanie.

— Nie, nie.. zdawało mi się tylko... mówiła z wyraźnem roztargnieniem... pewne podobieństwo.. — i wychyliła się bardziej jeszcze przez okno.

Coraz bardziej zaciekawiony Karol uczynił to samo.

Ale nic już dojrzeć nie mogli; biała roleta zasłoniła tajemnicze okno, a po chwili i światło lampy zagasło po za nią.

— Zamknij okno, zimno się robi — przemówiła Emma podnosząc się leniwo.

W głosie jej czuć było pewne rozdrażnienie. Karol wykonał milcząco rozkaz, ona mówiła dalej:

— Musi już być bardzo późno — trzeba i nam pomyśleć o spaniu.

Karol zapalił świecę i spojrzał na zegarek.

— Wpół do pierwszej, rzekł.

— Podaj mi kapelusz i mantylę i chodźmy.

W milczeniu poprawiła włosy, włożyła okrycie i wyszli na ulicę; Karol, który nigdy jeszcze nie widział jej w podobnem usposobieniu, próbował ożywić ją i rozweselić. Naprożno jednak, wszystkie zaczepki i żarciki jego zbywała półsłówkami, albo też wcale nie zwracała na nie uwagi. Karol rozdąsał się i zamilkł także.

Kiedy już byli na Długiej ulicy, Emma jakby zbudzona ze snu ciężkiego, przemówiła pierwsza:

— Wiesz, mój drogi, że mi się wcale twoje mieszkanie nie podobało.

— Dla czego?

— Nie wiem; to tylko wiem, że inaczej zupełnie wyobrażałam sobie mieszkanie kawalerskie — i bardzo dobrze byś zrobił, gdybyś się wyprowadził ztamtąd.

Karol ciekawie spojrzał w jej oczy.

— Tak daleko odemnie! dorzuciła spiesznie, przyciskając rękę jego do piersi.

— Czy, gdybym mieszkał bliżej, wizyta dzisiejsza nie byłaby ostatnią.

— Spróbuj!

Karol pocałował ją w same usta.

— Fe! wstydź się! na ulicy!...

Byli już przed domem.

— Dobranoc ci, dzieciaku, dodała, grożąc mu figlarnie paluszkiem.

— Jakto! tu mamy się pożegnać?

— Głowa mnie jakoś boli.... musiałam się zaziębić w twojem oknie...

— Emmo! — szepnął z wyrzutem.

— Jutro o ósmej! I znikła w bramie.

XIII.

Sąsiadka.

Nazajutrz, już od ósmej rano Karol siedział przy otwartem oknie w gabineciku od ogrodu.

Otwarta przed nim książka, ta sama którą wczoraj wyjęła Emma z biblioteki, miała oznaczać, że zajęty jest czytaniem.

Ale kartki książki nie były rozcięte, a myśl jego i oczy bujały gdzieindziej.

Marzył i myślał — ale nie o Emmie. Tajemnicze okno przysłonięte białą roletą, skupiło na siebie całą jego uwagę — i dzięki może magnetycznej sile jaką niektórzy przypisują wzrokowi ludzkiemu, doczekał się, iż około dziesiątej godziny roleta uniosła się cokolwiek, z pod rolety wysunęła się mała rączka oprawiona w biały skromny mankiet przy czarnym rękawie, otworzyła okno, ale i koniec na tem: twarzyczka nie pokazała się wcale.

Karol nie tracił przecież nadziei; postanowił sobie uroczyście, że choćby mu przyszło cały dzień nie ruszyć się z miejsca, nie wstanie dopóki nie zobaczy nieznajomej. Przysunął sobie fotel do okna, rozsiadł się w nim wygodnie, zapalił cygaro i czekał.

Ale godziny mijały, cygaro się wypaliło, słońce zaczęło dopiekać — a w tajemniczem oknie ani śladu życia.

Nadeszła pora obiadowa, żołądek zaczął upominać się o swoje prawa; na tak ważną przeszkodę nie był przygotowany nasz bohater.

— Głupia rzecz — pomyślał — to kawalerskie życie! chcąc co zjeść trzeba koniecznie wyjść do miasta! ani najmniejszej przekąski człowiek nie ma w domu... żeby choć chleba kawałek!

Przesiedział jeszcze całą godzinę cierpliwie.

Potem podniósł się, przeszedł się kilka razy po pokoju i zły i zagniewany sam na siebie, stanął znowu przy oknie.

— Trzeba być skończonym warjatem, żeby się zdobyć na coś podobnego!... wymyślał sobie głośno.. pół dnia straciłem, nie wiedzieć dla czego i dla kogo!... ciekawym, co mnie może obchodzić jakaś tam!...

I wychylił głowę za okno.

Roleta nie podniosła się ani na cal jeden.

— Nie! to do niczego niepodobne! mówił patrząc na zegarek — jeszcze pięć minut zaczekam, a jeżeli po pięciu minutach nie zobaczę jej, słowo honoru, że pójdę na objad i póki życia nie wyjrzę więcej przez to okno!

Czekał jeszcze.. całe pół godziny.

Potem porwał kapelusz i nie oglądając się już na okno, jakby się lękał pokusy, wybiegł do miasta. (C. d. n.)

czenie kaucji od niego. Nie dużo — trzysta rubli tylko — które Arensonowi zwrócone zostaną, gdy stanie na miejscu w dobrach księcia w Charkowskiej gubernii. Spisano kontrakt formalny, na papierze stęplowym — Arenson płaci, i wychodząc, jeszcze się nadziwić nie może, jak książę zna się na gospodarstwie, fabrykach, a szczególnie na gorzelnictwie! Rozprawiał o gorzelnictwie jak człowiek fachowy, utyskiwał na akcyzę, pokazywał rządowe książki sznurowe z rachunkami gorzelni — słowem ani wątpić, że to pan bogaty i cały gospodarstwu oddany. A jak był pełen powagi względem Andrejewa — a jak znów Andrejew ze swej strony był pełen uszanowania dla księcia!! Prawdziwy plenipotent ten p. Andrejew.

Dodać tu miejsce, że ten p. Andrejew, wraz z niejakim Michałem Graczowym, stanu włościańskiego, szwajcarem hotelu „Rossja" wielce łotrowskiego, jak to zobaczymy później — oba są także obżałowanymi. Na liście obżałowanych pierwotnie nie było ich z powodu, że się skrywali i nie mogli być odszukani, gdy zaś policji udało się wytropić i złapać, prokuratorja wniosła dodatkowy akt oskarżenia co do ich osób i oto nie 48 jak pierwotnie, lecz już 50 osób zasiada na ławie oskarżonych. Wracamy do opowiadania:

W dni parę książę posyła do Arensona by przyszedł i oświadcza mu, że tylko co odebrał list od księżnej, ciotki swojej, która mu między innemi donosi o powrocie dawnego gorzelnika — Panie Andrejew, powiada książę, bądź pan łaskaw zwrócić panu Arensonowi kaucję z dodatkiem wynagrodzenia za doznany zawód. — „Wasze sjatielstwo, odpowiada z głębokim ukłonem zakłopotany Andrejew, w tej chwili nie mogę. — Jak to, czyżby w kasie nic nie zostało? — Tak prawie jak nic; wczoraj był dzień wypłaty i wysłałem tu, tam i jeszcze gdzieś indziej, prawie całą gotówkę. — To bardzo źle mój panie, odpowie książę niezadowolony. Andrejew się tłumaczy, że przecież nie mógł wiedzieć o liście JO. księżnej pani itd., dość, że stanęło na tem, że Arenson nadzwyczaj był uradowany z łaskawego wystawienia weksla przez księcia na 500 rubli, jeszcze gdy termin naznaczony nadszedł, klatka była pusta. Ani księcia, ani plenipotenta — nigdzie ani śladu!

W ten sposób udało się księciu okraść mnóstwo ludzi. Panią Anielę Jacewiczową, dziś zamężną Tobler, za 3000 rubli; a Bielkina w Moskwie, kupca handlującego futrami, wziął dwa paltociki aksamitne damskie, podbite futerkiem, wartości 300 rubli, niby to dla narzeczonej — i jak tu nie dać, kiedy książę żeni się z córką miljonera kupca! — Od dymisjonowanego porucznika Popowa, handlującego końmi, także *sui generis* łotra, cztery przepyszne rumaki za 4500 rubli, które zaraz odprzedał za gotówkę; od Dissenna w Petersburgu broni zbytkownej za 1250 rubli, bo przecież książę musi mieć co jest najmocnego w tym guście, posiadając w swym gabinecie tyle broni dawnej, począwszy od wynalezienia prochu! itd. Księciu w tych jego czynach dopomagali oprócz Andrejewa, jakiś Adamczewski (podobno będzie uniewinniony, bo działał w dobrej wierze, wierząc, że Dołgoruki ma olbrzymi majątek), jakaś pani Kangier, jakiś baron Wache, jacyś żydzi, a dalej Kruger, Krotoński i wielu innych dotąd nie wyśledzonych. Panowie ci urządzili byli w Moskwie „biuro głównego zarządu dóbr Wsiewołoda księcia Dołgorukiego", jakby jakie biuro bankowe, z urzędnikami, woźnymi, blankietami drukowanemi itd., i obłowiwszy się tym sposobem sporo, w kilka tygodni znikli z horyzontu.

A trzeba i to wiedzieć, że książę Dołgoruków jednocześnie był współpracownikiem wychodzących w Moskwie *Russkij Listok* i *Głos ludu*, pisywał także i do innych pism; był wielkim liberałem, demokratą, radykałem krańcowym... i z tego umiał korzyść wyciągnąć! Będąc współpracownikiem ogłosił raz gazetami w roku 1875, że redakcja *Russkago Listka* poszukuje uzdolnionej kobiety do pełnienia obowiązku kasjera tejże redakcji, bo na mężczyzn jako na pijanic i łotrów, nie można się spuścić *); płaca 100 rubli miesięczne, kaucja 1500 rubli, bliższa wiadomość u pani Maksimowoj na Pietrowkie, dom Samarynowoj." Niejaka pani Klara Garnysz, przeczytawszy ogłoszenie, zjawia się na miejsce wskazane i zastaje tam Dołgorukiego. Ten powiada, że jest redaktorem, podpisuje kontrakt, bierze 1500 rubli kaucji od biednej kobiety i znika jak kamfora. Pani Garnysz, Polka.

Książę Dołgoruków tłumaczy się przed trybunałem, że nie należy zbytnie dawać wiary temu wypadkowi, bo któż są ci wszyscy redaktorowie, któż jest naprzykład ten p. Jarkiewicz-Litwinów, redaktor słynnego *Głosu ludu?* Oto żyd przechrzta i nic więcej; był żydem, następnie katolikiem, a później prawosławnym. Jakże można dawać wiarę zeznaniom podobnego człowieka, że jestem łotrem, woła Dołgoruki?... Litwinow prosił mię na współpracownika, przyjąłem, bo to *Głos ludu* — lecz dowiedziawszy się, że Litwinow oprócz wydawania gazety, zajmuje się także różnemi nikczemnemi rzeczami, natychmiast wyszedłem z redakcji. Obok biura administracji urządził był sobie biuro „stręczeń guwernantek i sług", a panowie przysięgli wiedzą przecież, co to są u nas te „biura stręczeń".

Nie sposób pominąć pana Andrejewa. Ten przyjaciel i prawa ręka księcia jest wybornym, wybornie charakteryzuje ludzi i rzeczy w teraźniejszej Rossji! My w Polsce nie mamy i wyobrażenia o podobnym „postępie!"

Tancmistrz pan Andrejew w Moskwie, założył „szkołę tańcu i muzyki", w której to szkole dawał bale publiczne *à la Schwender* lub *Sperl* w Wiedniu, bardzo wesołe — bez zbytniej etykiety i jakichś tam przesądów śmiesznej moralności; bale świetne, pełne kwiatów, z buduarami i bufetem dobrym, szampańskim — a że dla pana Andrejewa ludzkość przedewszystkiem, więc co roku dochód z kilku tych balów przeznaczał na inwalidów i ubogich, składając pieniądze na ręce JW. prezydenta m. Moskwy lub JW. jenerał-gubernatora m. Moskwy, za co odbierał podziękowania na piśmie. Przeniósłszy się następnie do Petersburga i tam był pożyteczny ludzkości. — „Przecież miewałem tam, za zezwoleniem JW. jen. Trepowa polic. miasta publiczne odczyty dla ludu, a bez paszportu nigdy nie jeździłem!"... woła p. Andrejew.

— Za pozwoleniem pańskiem, przerywa przewodniczący, pan nie obwiniasz się wcale, żeś żył lub jeździł bez paszportu. Niech pan mówi o rzeczy.

— A za cóż ja przesiedziałem całe jedynaście miesięcy w więzieniu, i to jeszcze w „sekretnem" więzieniu!... Mógłbym z praktyki powiedzieć co to są te „sekretne" więzienia, lecz nie chcę przed światem wystawiać Rossji w złem świetle!... — woła były przyjaciel i plenipotent Wsiewołoda księcia Dołgorukiego, tancmistrz i syn ojczyzny, p. Mikołaj Andrejew.

(C. d. n.)

*) W Rossji z powodu demoralizacji większej u mężczyzn jak u kobiet, coraz częściej te ostatnie spełniają obowiązki kasjerów w różnych zakładach.

Sprawy zagraniczne.

Turcja. Według korespondencji ze Stambułu do *Gołosu* zaostrzono tam cenzurę nie tylko co do dzienników, ale także nad depeszami telegraficznemi. Zwrot taki nastąpił po obaleniu Midhata paszy. Obecnie nawet depesze adresowane do sułtana ulegają kontroli, i niektóre, jak twierdzi *Gołos*, są przytrzymywane i wcale nie są doręczane sułtanowi. Tak się miało stać z jakąś depeszą z Niemiec, w której „nieznajomy przyjaciel" sułtana!, wzywał padyszacha na miłość ojczyzny, ażeby dla ratunku państwa powołał niezwłocznie Midhata paszę z wygnania i powierzył mu napowrót ster interesów państwowych. Korespondent twierdzi, iż dowiedział się o tem od ludzi, pozostających w bliskich stosunkach z Edhemem paszą, następcą Midhata.

Koln. Ztg. podnosząc w preliminarjach pokojowych pomiędzy Portą a Serbją punkt o równouprawnieniu żydów w Serbji, dodaje: „Ośmielają się żądać od nas w imieniu ludzkości, ażebyśmy z sympatjami naszemi stanęli po stronie powstańców w Turcji, a otóż właśnie Turcy są tymi, którzy zasadom ludzkości wywalczają pole wpośród plemion powstających przeciw Porcie. Żydom więc w Moskwie, którzy tam cierpią ucisk nie pod jednym względem, uśmiecha się nadzieja, że w razie gdyby Turcy pokonali Moskwę w wojnie, to przeparliby tam emancypację żydów. Powinnaby zatem Rossja popędy swe humanitarne skierować raczej na wewnątrz niż na zewnątrz."

Według depeszy z Zemunia do *Journal de St. Ptrsbrg.* odstąpiła Turcja od żądania równouprawnienia Ormian i żydów, a natomiast żądania utrzymania ajenta dyplomatycznego w Belgradzie nie zaniechała, ale odroczyła je tylko.

O układach pokojowych z Czarnogórą wyraził się pewien dyplomata, iż od ich rezultatu można także przepowiadać pokój albo wojnę Turcji z Moskwą. Według niego bowiem książę Mikołaj Czarnogórski jest ową żabką zieloną, po której wywróżyć można stan pogody lub burzy politycznej. Zostaje on bezwarunkowo na żołdzie moskiewskim, i jeżeli podaje rękę do zgody, to można przypuszczać, iż Moskwa pragnie się wycofać choćby najniedogodniejszą ścieżynką byle tylko z zachowaniem p wnego dekorum.

Anglja. Pomiędzy Gladstonem a sir Henrykiem Elliot wywiązała się korespondencja polemiczna z powodu jednej z depesz, ogłoszonych w księdze błękitnej, w której Elliot ganił ostro turkofobję Gladstone'a. Ludzkie sumienie pana Gladstone'a uczuło się dotknięte mocno i zaprotestował, ale sir H. Elliot odparł protest z powagą, oświadczywszy, iż rząd nie mógłby sobie życzyć, ażeby o depeszach oficjalnych rozpoczynać korespondencję.

Według doniesień z Berlina stosunki pomiędzy Austrją i Anglją ścieśniają się niemal z dniem każdym, w skutek czego gabinety tych państw staną się jeszcze przezorniejsze w przyjmowaniu jakichkolwiek zobowiązań co do przyszłych wypadków wschodnich.

Niemcy. Z Niemiec odzywają się głosy niemiłe zapewne ks. Bismarkowi o smutnym stanie przemysłu i o złem gospodarstwie państwowem. Stronnictwo konserwatystów niemieckich ma niebawem wystąpić z interpelacją do rządu i żądać rewizji regulaminu przemysłowego. Kreatury rządowe powtarzają znowu ciągle według wskazówek Bismarka, że Niemcy muszą być większe, że panowanie niemieckie musi się rozciągać jak niegdyś nad Włochami, Holandją, Belgją, Szwajcarją itd. Słowem cała Europa przydałaby się Niemcom i w tym duchu rozbudzania żarłoczności wychowują dziś młodzież w zakładach publicznych i prywatnych.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 5. marca. Komisja obradująca nad projektem ustawy przeciw lichwie w Galicji, przyjęła dnia 1. bm. § 3 przedłożenia rządowego w następującem brzmieniu: „W przypadku odesłania do cywilnej drogi sądowej, tudzież wtedy, gdy strona na podstawie § 372 procedury karnej udaje się na drogę procesu cywilnego, rozstrzygać ma sędzia cywilny co do prawnych skutków unieważnienia interesu, toż samo na podstawach § 2 ustępu 2.

„W przypadkach takich jest dla obydwu stron ten sąd cywilny w miejscu orzekającego sądu karnego kompetentnym, który spory tego rodzaju rozstrzyga."

Dr. Rydzowski postawił następnie wniosek, który jako § 4 ustawy przyjętym został, i brzmi:

„§. 4. Jeżeli sędzia karny nawet drogą subsydjarnego oskarżenia, nie może wydać wyroku dochodzenia i skazania z innego powodu jak dla braku istoty czynu, lub niedostatecznych podejrzeń, wtedy sędzia cywilny, jeżeli dochodzenie karne istnienie przypuszczeń §. 1 wykazało, uzna interes za nieważny, i według zasad §. 2 ustęp 2. postąpi przy orzeczeniu o skutkach prawnych."

Dawniejszy §. 4 zmieniono i przyjęto jako:

„§. 5. Na żądanie sędziego karnego, u którego toczy się dochodzenie karne o przestępstwo w §. 1 wymienione, winien sędzia cywilny każdego czasu wstrzymać postępowanie co do uznania lub przymusowego ściągnięcia należytości, będącej przedmiotem dochodzenia. W przypadkach §. 4, ma sam sędzia cywilny orzekać, o ile przymusowe ściągnięcie należytości zupełnie wstrzymać, albo też czy tylko na egzekucję dla zabezpieczenia zezwolić należy."

Na inicjatywę zastępcy rządu, szefa sekcji Benoniego postawił p. Rydzowski wniosek, który po krótkiej debacie i mimo sprzeciwiania się p. dra Hönigsmanna jako §. 6 przyjęty został i brzmi:

„§. 6. Sędzia cywilny, przy orzeczeniach na podstawie §. 3, 4 i 5 wydawanych, nie jest związany prawnemi przepisami o dowodach; orzeczenia ma on wydawać na podstawie swego, po sumiennem badaniu przedłożonych dowodów, nabytego przekonania."

§. 7 (dawniej 5) zawiera klauzulę wykonawczą, i przyjętym został równie jak i tytuł ustawy.

* W zamknięciu rachunków za r. 1876 znajdujemy w departamencie wyznań i oświaty następujące wydatki dla Galicji: W dziale głównym „etat ministerstwa" rozchód funduszu religijnego w Galicji wraz z Krakowem 910 967 zł., koszta uniwersytetu lwowskiego 160.000 zł., koszta uniwersytetu krakowskiego 209.400 zł., akademii technicznej we Lwowie wraz z wydatkami na budowę nowego gmachu naukowego 357 500 zł., koszta gimnazjów i szkół realnych w Galicji i w Krakowie 509 500 zł., szkół realnych 159.000 zł., zakładu technicznego w Krakowie 23.000 zł., szkoły sztuk pięknych w Krakowie 10.400 zł.; w rubryce dochodów z funduszu religijnego 418.136 zł. W dziale: „sprawy wyznaniowe katolickie" znajduje się wstęp cały, poświęcony układowi między Rossją a Austrją w sprawie majątku dyecezji krakowskiej.

Na mocy konwencji dnia 21. czerwca 1874 w Warszawie zawartej, rząd rossyjski zobowiązał się wypłacić rządowi austrjackiemu sumę 3,065.629 zł. 84 ct. za dobra nieruchome, położone w Królestwie Polskiem, które stanowiły dawną własność duchowieństwa krakowskiego, i które rząd rossyjski przez tyle lat trzymał w sekwestr. Sumę tę, w której już mieszczą się także odsetki zaległe, rząd rossyjski wypłacił w zupełności. Rząd austrjacki z sumy tej zwrócił właścicielom 2,250 472 zł. 38 ct. jako kapitał, 507.800 zł. jako odsetki zaległe. Cały ten ogromny majątek ulokowano bądź w nieruchomościach, bądź też w pewnych papierach publicznych. Zwrot wypłacanych duchowieństwu kameralnych funduszów zaliczkowych nastąpi w ciągu bieżącego roku. Z dotacji 600.000 zł. na zapomogi dla księży rozdzielono w Galicji 160.900 zł., t. j. o przeszło 20.000 zł. więcej, aniżeli w ubiegłym roku. Podań było 2666, z których uwzględniono 2341. Zapomogi udzielono pastorom protestanckim w Galicji wynoszą 2630. W dziale o budowach uniwersyteckich czytamy: Rokowania względem zakupna gruntu celem wybudowania odpowiedniego nowego gmachu ela anatomii patologicznej, chemii lekarskiej i medycyny sądowej, tudzież względem wystawienia nowego gmachu dla władz akademickich, dla wydziału prawno-politycznego i kliniki chirurgicznej, znajdują się w pełnym toku, i wkrótce zapewne do skutecznego dojdą rezultatu. Budowa nowej akademii technicznej we Lwowie takie robi postępy, iż z początkiem przyszłego roku szkolnego będzie mogła być otwartą.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

(Jedenaste walne zgromadzenie dnia 25. lutego po południu. — Dokończenie.)

Druga część sprawozdania dotyczy stanu gospodarstwa w Dublanach. Gospodarstwo to, które ma służyć szkole do obeznania się uczniów z praktyczną stroną rolnictwa, jest raczej smutnym objawem jakiejś niczem niepojętej nieporadności, która od początku samego co rok przedstawia się na walnych zebraniach Towarz. a w coraz opłakańszym stanie. Przedsiębrano rozmaite eksperymenta, których wyniki szeregują się progresyjnie w jednym kierunku, potęgując niedobór przychodu z rozchodem; i tak: w r. 1874 przychód był mniejszy od rozchodu o 1510 zł.; 1875 o 1905 zł., a 1876 o 3543 zł. Jeżeli z drugiej strony zważymy, że Tow. chce stworzyć z folwarku Dublańskiego złotodajną minę, którąby nie tylko na potrzeby Dublan, ale i na inne cele Tow. wystarczyła, to się da łatwiej pojąć, z jak drażliwej strony dotyka takie rozczarowanie członków Tow.

Sprawozdawca p. Smiałowski, członek komisji, której zdanie objawia, twierdzi, że dotychczasowa gospodarka, ze względu na uczącą się młodzież, nadal tak istnieć nie może. Dotychczas zarząd główny odbywa się w ten sposób: że referent, wybrany z łona komitetu, wydaje rozporządzenia na podstawie uchwał tegoż komitetu. Manipulacja ta da się jedynie porównać n. p. z takim naczelnym wodzem armii, lub dowódzcą oddziału, podczas wojny, który z daleka od placu boju wydaje rozkazy i chce wygrać bitwę.

Dalej, rzeczywistych wykonawców czyli ekonomów, przyjmuje komitet drogą konkursu, a nie zawsze przyjmuje takich, którzy obowiązkom, jakim zadość uczynić mają, dorośli. — Pojmują błędnie rozporządzenia referenta, lub wykonują podług własnego widzimisię. A że p. referent w Dublanach nie mieszka, tylko od czasu do czasu dojeżdża, poprawki przychodzą za późno. Potrzeby gospodarstwa bardzo często, nim uzyskają sankcję komitetu, przychodzą jak musztarda po obiedzie. Jeżeli się takich mankamentów nazbiera więcej, natenczas komitet wypędza ekonoma bezzwłocznie, a przyjmuje drugiego. Dowiadujemy się z toku rozpraw i o tem, że gdy przyjęto nowego ekonoma, ani komitet, ani p. referent nie oddawał papierów, planów lub jakichkolwiek informacyj, ale polecił nowo przybyłemu postarać się o to wszystko u poprzednika, którego napędzono przymusowo. Czy można się dziwić, że ostatni nie dał żadnych, albo też zupełnie błędne wyjaśnienia? — Jak można się więc na to oburzać, że ekonom przyjęty w najniewłaściwszej porze roku, i gdy mu nie udzielono wskazówek, pozaorywał nawet granice podziału ról, lub wywiózł nawóz tam, gdzie tego nie była potrzeba. Dla oszczędności zmniejszono ekonomom płacę do 200 zł.; a ostatni, jak to p. referent komitetu Bojarski zaznacza, posiada nawet tę cnotę, że: „w juchtowych butach chodzi za furami, które nawóz wożą." — Pomimo takich oszczędności niedobór rośnie.

Sprawozdawca komisji podaje dalej, że w Dublanach daje się spostrzegać brak nawozu, chociaż setki fur słomy walały się podczas bytności komisji po stodołach. Podług sprawozdania komisji, samo położenie Dublan wskazuje, aby gospodarstwo zwróciło się wyłącznie do produkcji paszy i mleka, a wtenczas może przynieść rocznie 1500 zł. czystego dochodu. Dla osiągnięcia tego celu czyni wniosek, aby Dublany oddać w administrację odpowiedzialną za kaucją na tantiemę.

P. Jankowski nie popiera tego wniosku ze względu na główne przeznaczenie, jakie ma gospodarstwo w Dublanach. Jeżeli ma służyć za gospodarstwo wzorowe, to powinno zostać we własnej administracji, zmieniając dotychczasowy system.

P. Henzel uważa za najwłaściwsze, aby się Towarzystwo raz na zawsze pozbyło tego kłopotu i nie było narażane na coraz większe straty — a więc sprzedać Dublany.

P. K. Hubicki wchodzi w trudności gospodarowania, uwzględnia trudności w dostaniu najemnika, którego nie zawsze w dostatecznej liczbie dostać można z powodu bliskości Lwowa, przytem robotnik jest drogi. Nie podziela zdania p. Henzla, aby sprzedać Dublany, ale radzi zaprowadzić system gospodarstwa parobczanego, jak się to w wielu miejscach z dobrym skutkiem praktykuje, gdzie robotnik drogi i nie można go w każdym czasie dostać.

Hr. Krukowiecki jako jeden z członków komisji, przedstawia również smutny stan gospodarstwa w Dublanach, jak się o tem przekonał naocznie, opowiada o nieładzie, jaki tam komisja zastała, o braku nawozu, gdy tymczasem 160 fur słomy sprzedano za bezcen włościanom okolicznym. Opowiadają sobie poufnie, że parokonną furę sprzedawano po złr. 1 — 1·50. Chłopi tak ładowali, że już za bramą zmuszeni byli połowę zrzucać, bo konie całej fury nie mogły ciągnąć. Komitet przeprowadzał śledztwo, lecz wykrył — tylko jedną furę. Gospodarstwo to jest jedno z najgorszych, jakie być może, a sejm zastrzegł, aby było wzorowe. Nie widzi innego środka aby wybrnąć z tego chaosu, jak oddanie w zarząd za kaucją i na tantiemę.

P. D. Abrahamowicz objaśnia cyframi, z jakich przyczyn powstały głównie niedobory. Dublany obciążone długami, bankowym i kasy oszczędności, na których umorzenie płaci się rocznie 1096 złr. Podatki wynoszą 815 zł. Koszta, które wynikły z powodu wystawy w Stanisławowie, wynoszą 400 złr. W roku 1875 zakupiono paszy za 2400 złr., gdy dochód za mleko wynosił tylko 1400 złr. Zwraca uwagę na smutny objaw, który się staje nieomal klęską w gospodarstwach, a tem jest brak uczciwych, sumiennych oficjalistów. Nie dosyć, że oficjaliści z małemi wyjątkami nie posiadają dostatecznych wiadomości, jakich gospodarstwo wymaga, ale jeszcze trudniej spotkać się z uczciwością. Na każdym kroku daje się uczuwać brak poczucia w wypełnianiu obowiązków. Wszelka praca postępowa staje się w skutek braku uczciwości niemożebną. Przyczyny niepowodzenia gospodarstwa w Dublanach również w tem samem złem mają zdaniem jego swe źródło. Wybór ekonomów odbywał się zawsze przez konkurs i z największą skrupulatnością. Starano się zasięgać pewnych wiadomości o kandydatach, uwzględniano jedynie takich, którzy przedłożyli najlepsze świadectwa. Jeden z przyjętych ukończył szkołę rolniczą w Altenburgu, świadectwa przedłożył najświetniejsze. Lecz jakież było rozczarowanie, gdy już po pierwszym tygodniu postępowanie jego było tego rodzaju, że zasłużył na oddalenie. Jest więc naszym obowiązkiem, aby się zastanowić, gdzie szukać źródła tego złego? Kto zaszczepia taką demoralizację? Niestety, wyznać musimy, że znaczna część winy obciąża głównie chlebodawców, którzy oddalając oficjalistów, chociażby najgorszej konduity, najzupełniej zdemoralizowanych, wydają im świetne świadectwa, oszukując się wzajemnie. Takie postępowanie niewłaściwe jest winą, że świadectwa straciły wszelką wartość, nikt im już nie wierzy, a w dodatku, w skutek takiej bezkarności demoralizują coraz więcej.

P. Kulczycki stawia wniosek, że oczywistych strat, a przynajmniej tak znacznych, o jakich wspomina sprawozdawca, nie ma, że to tylko złe zestawienie kasowe, do dochodów nie zaliczono zapasów, jakie gospodarstwo posiada. Najsolenniej zaprzecza, aby sprzedawano słomę; takowa nie wyszła po za granicę Dublan.

Pan Smiałowski podczas mowy p. Kulczyckiego robi obliczenia podług uczynionych zarzutów, rachunek ten jednak wykazuje tylko 1 złr. różnicy, a więc i w pierwszem obliczeniu zostało wszystko uwzględnione. W obronie wniosku, występuje energicznie, podając przytem ważne przyczyny, dlaczego Dublany nie mogą być sprzedane.

P. Onyszkiewicz mówi przekonywająco, że sprzedaż Dublan musiałaby nietylko wywrzeć najprzykrzejsze wrażenie, ale byłaby szkodliwą.

P. Wasilewski zwraca uwagę zebrania, że corok odnawia się ta sama smutna dyskusja, a nie zdajemy sobie sprawy czego żądamy — czy gospodarstwo w Dublanach ma być uważane jako demonstracyjne dla szkoły lub też jedynie, aby Tow. przynosiło zysk. Jedno z drugiem nie da się połączyć ściśle. Zresztą doświadczenie, uczy, że gospodarstwa demonstracyjne przy szkołach rolniczych, nie zawsze zyski przynoszą. Żąda więc określenia programu gospodarstwa.

P. hr. Krukowiecki nietylko przyznaje to co mówił p. Abrahamowicz, o smutnych objawach, i zepsuciu oficjalistów etc. idzie dalej wykazując, że tę demoralizację szerzą często chlebodawcy, oddając zarząd gospodarstwa w ręce lokajów *w nagrodę rozmaitego rodzaju oddanych usług swym panom.* Przyzwyczajeni do tego rodzaju oficjalistów, jeżeli dostaną uczciwego, zdolnego i honorowego człowieka nie umieją go uszanować, traktując w oburzający sposób — *i stawiając na równi z tamtego rodzaju fagasami.* Jakież więc prawo mamy żądać poczucia honoru i przywiązania?

My tu dodamy, czego hr. Krukowiecki nie dopowiedział, że bardzo często nieuczciwość pochodzi w skutek niskiego wynagrodzenia, bo oficjalista, jeżeli obarczony rodziną nie może wyżyć — w ostateczności kradnie. Zwraca ktoś uwagę na takie bezprawie chlebodawcy — a ten na nie odpowiada: *„cóż to szkodzi, że kradnie,* ale *jakże chcecie inaczej,* ja mu *tylko płacę 100 złr."* A ileż to mamy chlebodawców, którzy za pierwszy warunek przyjęcia kładą, z powodu źle zrozumianej oszczędności, aby oficjalista nie był żonaty. Czy to środek do podniesienia jego moralności?

Przewodniczący stawia ostatecznie do głosowania wniosek: Oddanie Dublan od 1. lipca rb. na tantjemę, z warunkiem złożenia odpowiedniej kaucji i nakreśleniem planu gospodarstwa. Wniosek ten został przyjęty.

Kronika.

Lwów d. 6. marca.

(z) **Wystawa krajowa.** Komitet wybrany z rękodzielników i przemysłowców, zajmując się zachętą do wzięcia jak najliczniejszego udziału w wystawie krajowej, postarał się o kilka tysięcy guld. dla ułatwienia członkom, którzy potrzebowaliby zaliczek na wyroby do wystawy przeznaczonych. Z powodu krótkiego terminu powinni wszyscy rękodzielnicy i przemysłowcy, którzy się zdeklarowali wziąć czynny udział w wystawie krajowej, a których życzeniem jest zażądać od komitetu zaliczki zwrotnej bezprocentowej na wyroby do wystawy, odnieść się z deklaracjami na jaki objekt wystawowy żądają zaliczki, i z oznaczeniem ceny wartościowej do sprzedaży tegoż, oraz z wymienieniem kwoty, którą jako zaliczkę zwrotną żądają, najpóźniej do 22. bm. do kancelarji rękodzielniczej w ratuszu.

Posiedzenie Rady miejskiej w celu ostatecznego ukonstytuowania takowej odbędzie się we czwartek 8. bm. o zwykłej godzinie.

Podróż naokoło świata 12ty odczyt prof. dra. Syrskiego, odbędzie się jutro 7go o godz. 5ej po południu.

Pierwszy wykład bar. Romana Gostkowskiego o praktyce kolejowej, ściągnął wczoraj około 60 słuchaczy. Odtąd odbywać się będą te wykłady co środy i soboty od godziny 5ej do 6ej po południu w sali inżynierji tutejszej akademji, gdzie także po godz. wykładowych zapisywać się można.

(nt) **Z lwowskiej Izby adwokackiej.** Donieśliśmy onego czasu, że przy wyborze izby dyscyplinarnej wniosła mniejszość odwołanie się do ministerstwa sprawiedliwości, a to z powodu, że wybrano na walnem zgromadzeniu 9ciu członków izby dyscyplinarnej, a nie trzech, jak to praktykowano dotychczas, uzupełniając izbę co roku trzema nowowybranymi członkami. W tych dniach nadeszła właśnie odpowiedź ministerstwa z Wiednia, przychylająca się do zdania mniejszości, ustawa bowiem w tym względzie jest niejasną i dozwala wybór 9ciu członków na 3 lata, lub uzupełnienie izby dyscyplinarnej trzema nowowybranymi członkami. Odbędą się więc wkrótce nowe wybory.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego odbędzie się jutro 7go o godz. $6^1/_2$ wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Projekt nowego statutu Stowarzyszenia. 2) Zamknięcie rachunków za r. 1876. 3) Wybór wydziału a ewentualnie dyrekcji i komisji rewizyjnej. 4) Budżet na r. 1877. 5) Inne sprawy administracyjne.

(p) **Patronem Związku** został wybrany p. Józef Pajączkowski, a zastępcą dr Tadeusz Skałkowski. Tak jak wczoraj podaliśmy, była to propozycja wydziału Związku. Dr Skałkowski i dr Zgórski oświadczyli jednak przed głosowaniem, że nie przyjmą ofiarowanej im godności.

(nt) **Dukaty — czy sztony preferansowe.** Donieśliśmy już kilka razy o oszustwach popełnianych we Lwowie w sposób stereotypowy — oszust mianowicie przechadza się po mieście i dybie na ofiarę, któraby mógł okpić, wmawiając w nią, że znaleźli dukaty, zwykle w liczbie nieparzystej, a ponieważ 3 lub 5 dukatów rozdzielać nie można, proponuje za przypadającą nań połowę jakąś ryczałtową kwotę, którą oszukany zwykle gotówką oszustowi wypłaca — a później po niewczasie dowiaduje się, że rzekome dukaty są sztonami preferansowemi.

Policja lwowska wytropiła już kilku takich oszustów, a między innymi onegdaj niejakiego Skalińskiego, który popełnił prawdopodobnie więcej podobnych oszustw.

Antoni Witek, woźnica, zostający w obowiązku u p. Mieczysława Obertyńskiego, właściciela dóbr Tuszków, zamieszkałego we Lwowie w gmachu teatralnym, przechadzał się 2. b. m. o godz. 7 wieczorem po ulicy teatralnej, wtem przyłączył się do niego nieznajomy mu mężczyna, zaczął rozmawiać o pogodzie, raptem schylił się i podniósł z ziemi czerwony pugilaresik, w którym znajdowały się trzy sztony preferansowe. W tej samej chwili przystąpił do nich drugi nieznajomy mężczyzna i na zapytanie pierwszego oświadczył, że znalazł dukaty. Następnie nakłonili obadwaj Witka do podziału, a raczej do odkupienia znalezionych niby dukatów i wszedłszy z nim do gmachu teatralnego wręczyli mu 2 sztony preferansowe, za które uradowany Witek zapłacił im 8 guldeny.

Sprawcę tego czynu przyaresztowała policja nazajutrz 3. b. m. w osobie znanego oszusta Mieczysława Skalińskiego przy sposobności awantury wyprawionej przezeń w szynkowni Markusa Holzera pod l. 3 przy ulicy Weksiarskiej, gdzie Skaliński pobił szynkarza. Strażnik policji cyw. p. Brat, przyaresztowawszy Skalińskiego, złożył zarazem w biurze inspekcyjnem dyrekcji policji czerwony pugilares zastawiony przez Skalińskiego 3. b. m. za dwucentowy kieliszek wódki u córki Holzera — panny Hinde. W tym pugilaresie znaleziono dwie kartki, jedną z podrobionym podpisem Rudolfa Weinbergera, a w tejże zawiniętych 5 sztonów preferansowych, a drugą kartkę z podpisem Adolfa Bergera z 3ma sztonami preferansowemi. Treść tych kartek była tego rodzaju, iż takowe miały posłużyć Skalińskiemu do umożliwienia popełnienia oszustwa na osobach, którym sztuka czytania i pisania nie zupełnie jest obcą.

Skaliński za podobne oszustwa kilkakrotnie karany, wypiera się stanowczo zarzuconego mu czynu wbrew wymienionym dowodom i zeznaniom poszkodowanego Witka, który go przy konfrontacji poznał. Śledztwo karne jest w toku, zachodzi także uzasadnione podejrzenie, że Skaliński jest sprawcą podobnego oszustwa, popełnionego na ulicy Halickiej na osobie Wojciecha Pękały, o którem to oszustwie wspomnieliśmy w niedzielnym numerze *Dziennika.*

(f) **Kronika policyjna.** Jurko Smerek zakradł się wczoraj 5go do kuchni Michała Sakały szynkarza pod l. 30 przy ulicy Stryjskiej i usiłował umknąć z faską masła i baniakiem, jednakże Marjanna Kuhn sługa szynkarza spostrzegłszy uchodzącego złodzieja wtrąciła go do szynkowni, przyczem tenże upadłszy, tak się potłukł, iż musiano go oddać do szpitala.

Wilhelm Olesiewicz, kelner kasyna w Kołomyi, po dokonaniu znacznej kradzieży uszedł wczoraj 5go pociągiem pospiesznym do Lwowa i został w nocy na 6go przez policję na głównym dworcu kolejowym we Lwowie przytrzymany. Znaleziono przy nim gotówką 5 guld., zegarek srebrny podwójnie kryty, 2 pularesy i worek z bielizną.

Oprawcy Jędrzej Klimus i Jan Rudkiewicz wyprawiali wczoraj 5go przy łapaniu psów zwykłe hece na placu Halickim. Zawiadomiony o tem przez policjanta komisarz policyjny wdał się energicznie w sprawę i położył kres oburzającym wybrykom oprawców.

Policja aresztowała wczoraj 5go Piotra Mocsorada, który onegdaj skradł płaszcz wartości 30 gld. z mieszkania Fr. Proboniaka pod l. 33 przy ul. Karola-Ludwika.

Strażnik policyjny Opaliński wyśledził wczoraj 5go czeladnika piekarskiego Dymitra Maćkowa, poszukiwanego od r. 1873 listem gończym sądu powiat. w Tyśmienicy za zbrodnię kradzieży.

Strażnik policyjny Panecki wyśledził i aresztował wczoraj 5go Ignacego Skowronka, który się dopuścił 15. stycznia br. kradzieży w mieszkaniu księża Stanisława Załęskiego pod l. 4 przy ulicy Teatralnej.

Kronika teatralna. W teatrze br. Skarbka dzisiaj 6go marca „Marta,“ opera Flotowa w 4 aktach.

Jutro 7go „Daniszewy,“ dramat w 4 aktach z francuskiego Piotra Newskiego i Dumasa.

Stan powietrza. Dziś 6go — 2° R. Pogoda.

Kraków 1 marca. Wczoraj odbyła się u nas w salach Towarzystwa strzeleckiego zabawa z tańcami, koncertem i teatrem amatorskim, na dochód towarzystwa wsparcia ubogich chłopców izraelickich. — Spieszę podzielić się z wami przyjemnem wrażeniem, jakie odniosłem z tego wieczoru, który bez zaprzeczenia świadczy pochlebnie o tej części naszego społeczeństwa, która przesądy i uprzedzenia od reszty odpychając, podnosząc ważny jednostek lub pewnej części do niezmiernych rozmiarów i rozszerzając je na cały ogół. Wieczorek ten zebrał i uwydatnił dodatnie strony, których pewne sfery nie widziały dotychczas, a może i dziś nie zechcą ich dostrzedz.— Zaczynamy od koncertu. Staranne wykonanie rapsodja Liszta przez pannę E. i p. Hofmana, piękna pełna uczucia i zrozumienia gra na skrzypcach pana M., który wykonał „Fantazję z Tella“ układu Beriota i wreszcie śpiew pana F. nie ustępujący w zaletach poprzednim produkcjom, oto treść pierwszej części wczorajszego wieczoru.

Jako nie posiadający specjalnych wiadomości z dziedziny muzyki nie wdaję się w szczegóły, poprzestając jedynie na stwierdzeniu powszechnego zadowolenia i oklasków, które towarzyszyły każdemu zakończeniu produkcji.

Na przedstawienie wybrano „Posażną jedynaczkę.“ Wybór, jak już zauważał *Czas*, ze wszechmiar szczęśliwy, wybrano bowiem sztukę oryginalną, obejmującą prawdziwie polskie typy. Ale niedość wybrać, trzeba było i wykonać, i przyznać należy, że wykonanie odpowiedziało wyborowi. Była to prawdziwa niespodzianka nawet dla tych który najlepsze mieli nadzieje. Akcja szybka, poprawna, role dobrze pojęte i jak na amatorów doskonale oddane, oto co w ogólności powiedzieć można. Gomojłowie panna B. i dr L. byli znakomici. Gra pełna werwy i życia, naturalna; a [illegible] oddanie typu, w której ściśle zachowanie litewskiego akcentu, każą oddać im palmę pierwszeństwa, którą zapewne dobrowolnie podzielą się z nieocenionym Błażejem (pan E.), który śmiało mógłby debiutować na scenie obok artystów i z Ratatyskim (pan M.), który szczególnie w scenie, gdy [illegible] Reszta ról wykonana staranną, ujmowała [illegible] epizody w sympatyczną całość. Nie małą też poniósł zasługę p. Podwyszyński radą i doświadczeniem pomocny niezaz amatorom próbującym sił swoich, jak w tym wypadku [illegible] po raz pierwszy. To też publiczność nie szczędziła oklasków amatorom i reżysera wywołała, darząc go aplauzami.

Po teatrze rozpoczęły się tańce. Towarzystwo doborowe, eleganckie i wesołe przeciągnęło całą noc do godz. 5 z rana. Toalety piękne i gustowne w ogóle, podnosiły wdzięki niejednej prawdziwie pięknej twarzy. Słowem, była to zabawa pod każdym względem zasługująca na [illegible] wrażenie [illegible] nie tylko bardzo przyjemnem i sprawił [illegible] zadowolenie a nawet radość z tego, że w kołach tych budzi się coraz bardziej poczucie narodowości polskiej, czego dowodzi już sam wybór jak i wykonanie sztuki Fredrowskiej.

Kraków 5 marca. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji konkursu dramatycznego krakowskiego. Odczytano na niem wspólnie komedję w 4 aktach pod „Z duchem czasu.“ Przyszłe posiedzenie odbędzie się w następną niedzielę o godz. 8.

— Hr. Jan-Aleks. Fredro, który bawił w naszem mieście z powodu przedstawienia „Rewolwera“, wyjechał dzisiaj do Lwowa. Ma się on udać do Warszawy na pierwsze przedstawienie komedji „Wielki człowiek do małych interesów.“

— Wiceprezes koła polskiego parlamentarnego w Berlinie, poseł Magdziński przybył na parę dni do Krakowa.

Kosów 1 marca. (Sprawozdanie z 24go walnego zebrania kosowskiego Towarzystwa prawniczego, odbytego w Wiżnicy dnia 24. am.) Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z poprzedniego posiedzenia przedstawił dr Szumiański zebraniu ustawy i rozporządzenia, ogłoszone od czasu ostatniego walnego zgromadzenia.

Frank wykazał w treściwem sprawozdaniu ruch bibliograficzny na polu literatury prawniczej w r. 1876. Kloss zdawał sprawę z kilku orzeczeń trybunału administracyjnego z 12. września 1876 do l. 122, a dotychczasową praktykę trybunału państwa uchwalono umieścić debatę nad tą kwestją na porządku dziennym najbliższego walnego zebrania i poruczyć jednemu z członków Towarzystwa wypracowanie wyczerpującego sprawozdania. Sprawozdawcą wybrany p. Kloss.

Chrząszczewski przedstawił zgromadzeniu 4 orzeczenia trybunału państwa, a dr Wurst kilka orzeczeń najwyższego trybunału sprawiedliwości, zawartych w sentencjonarzu.

W końcu debatowano nad wypadkami praktycznemi, podanymi przez Stabińskiego, dr. Wursta i Rudkowskiego.

Rohatyn 4. marca. Przed paru tygodniami przybył do ekonoma Palmera w Lubszy obcy człowiek nieźle z powierzchowności wyglądający — i żaląc się, iż będąc lekarzem, obecnie jako rezerwista pierwszy poszukuje zarobku, prosił o wsparcie. Palmer nie tylko nie odmówił mu takowego, ale nadto, litując się nad biedakiem, dał mu chwilowy przytułek. Gospodarstwo musieli pewnego dnia wyjechać do sąsiedztwa, zostawili tylko dzieci przybyłego pod opiekę. Ten snadź w przystępie szału [illegible] swoim [illegible] sprowadzić do [illegible], która delikwenta kazała odstawić do [illegible]. Skonstatowano, że sprawca nazywa się Józef [illegible], liczy lat 32 i jest rezerwistą 58. pułku [illegible] z Niezwisk w powiecie Horode-

Przemyśl 4. marca. We środę dnia 7. bm. odbędzie się w sali tutejszego Towarzystwa muzycznego VI. wieczorek muzykalny Towarzystwa muzycznego, pod kierownictwem dyrektora artyst. p. L. Dietz. Program: 1. Beethoven. Sonata op. 53, fortepian. 2. Szopowicz. Chant polonais, skrzypce. 3. Pol Wincenty. Wachmistrz Dorosz na Litwie, deklamacja. 4. a) Chopin. Berceuse, b) Liszt. Valse Caprice d'apres Schubert, fortepian. 5. Hermann. Duo z op. „Don Juan“, skrzypce i fortepian. 6. Storch. Serenada, chór.

Wiedeń 5 marca. (Kronika wiedeńska.) Cesarz nadał konsulowi w Piräus, Fortunatowi Ivich, krzyż orderu Franciszka-Józefa; sekretarzowi w ministerstwie oświaty Łukaszowi Führich tytuł i charakter radcy sekcyjnego. — Hr. Józef Zichy wyjechał dziś do Pesztu.

Otwarcie Akademji sztuk pięknych wraz z historyczną wystawą dzieł sztuki w nowym gmachu nastąpi dopiero 3. kwietnia.

W tych dniach przywieziono tu z Berlina koleją państwową 2 wagony srebra dla zakładu kredytow. ziemskiego.

Paryż 3. marca. (Drobiazgi paryskie.) Sprawa upadku fabryk lugduńskich jest ciągle na porządku dziennym. Ekonomiści pytają bez przerwy, co właściwie mogło wpłynąć na wyrugowanie jedwabiów z handlu i o ile się zdaje, zagadka została rozwiązaną. Oto jedwab sam nie jest zbyt kosztownym artykułem, zwłaszcza we Francji, gdzie nie brak pieniędzy; wszelako modniarki i krawczynie robiły go bajecznie drogim. Według przyjętego tu zwyczaju, panie nie kupują jedwabiu na łokcie, lecz zamawiają całe suknie. Na jedną suknię jedwab kosztował najwięcej 300 franków, mówimy o gatunkach przednich, lecz za to suknia cała wyszedłszy z magazynu, kosztowała 500, 800, a czasem nawet 1.200 franków. Tyle więc krawczynie i modniarki brały za robotę i dodatki. Rzecz naturalna, że wygórowane te ceny zniechęciły nareszcie świat elegancki, poczem wszystkie panie rzuciły się do wełny i płócienek. W chwili obecnej dziennikarstwo zwracając na to uwagę, wzywa damy, aby kupowały same jedwab i tym sposobem położyły kres wyzyskiwaniu, które w następstwach tak fatalnie oddziałało na jedną z największych gałęzi przemysłu francuskiego.

Rezultat z loterji urządzonej przez artystów polskich w Paryżu, celem przyjścia w pomoc wdowie po ś. p. Józefie Szermentowskim, jest następujący: Biletów po dziesięć franków do rozsprzedaży było tysiąc; fantów zaś, złożonych z obrazów olejnych, akwarel, rysunków, było trzydzieści dziewięć. Biletów umieszczono 5 3; przyniosły zatem dochodu 5.130 franków. Na koszta urządzenia loterji i przesyłek obrazów odchodzi 196 franków 60 cent. Odliczywszy zatem tę sumę pozostaje czystego 4.933 fr. 40 c., która to suma przez nas pani Wandzie Szermentowskiej wręczoną została.

Następuje lista numerów wygrywających: 67, 34, 66 27, 179, 148, 168, 103, 101, 202, 257, 291, 203, 346, 385, 376, 360, 455, 480, 442, 549, 572, 523, 556, 640, 668, 634, 767, 760, 719, 731, 866, 868, 862, 859, 921, 938, 980, 958.

Wielką senzację zrobił tu wyrok sądów angielskich, wydany przed kilku dniami w sprawie na pozór bardzo drobnej. Oto niejaka pani F., która mieszka na dzielnicy Clapham w Londynie, przyswoiła w swoim ogrodzie gołębia, który przypadkiem tamże zaleciał. Gdy właściciel gołębia przyszedł go odebrać, pani F. zirytowana tym wypadkiem, skręciła główkę biednemu ptakowi. Poszkodowany wytoczył proces — i sąd skazał ową damę nie na grzywnę, lecz na 15 dni ciężkich robót. Taką surowością nie poszczyci się żaden z sądów europejskich.

Na zakończenie mała anegdota.

Państwo S., którzy niedawno się pobrali, jechali tunelem znanym sobie od dawna. Była to niedziela.

— Rzecz szczególna — rzekł małżonek — że dziś tunel wydaje mi się trzy razy tak długim, jak zazwyczaj.

— A ja to uważam za całkiem naturalne — odpowiedziała młoda żona. — Wszak w niedziele pociągi są trzy razy dłuższe, jak zwykle.

(w) **Dekoracje i tytuły z potrzeby.** W prowincji Tschili w północnych Chinach, panuje obecnie wielki głód między ludem. Ażeby mu bodaj trochę zapobiedz podając biednej ludności środek do zarobku, postanowił namiestnik tej prowincji, Lihungtschang zarządzić budowę dwu kanałów. Ponieważ jednak państwo nie może wydawać pieniędzy na takie przedsięwzięcia, więc namiestnik zaproponował zebranie potrzebnych funduszów za pomocą publicznej subskrypcji, poczem subskrybenci mają być nagrodzeni za swoją ofiarność odznakami (guziki przy czapkach i pióra pawie) i tytułami. Dodać tu należy, że używanie takich odznak i tytułów przynosi chińskiemu skarbowi państwowemu rocznie co najmniej 50 miljonów franków.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow.“ z 5. bm. **Edykta.** Sąd obwodowy w Tarnopolu uznał Ilka Moroz z Sosolówki marnotrawcą. Kuratorem Dmytro Derkacz. Węgierskie ministerjum handlu przedłużyło Józefowi Mullerowi w Rudnikach udzielony w roku 1875 przywilej na wynalazek ulepszenia parowego tartaku na przeciąg drugiego roku. — Sąd krajowy w Krakowie otworzył konkurs na majątek Józefa Ziwsa, traktjernika i dzierżawcy hotelu „pod Czarnym Orłem“ w Białej. Komisarzem konkursowym ustanowiony sędzia powiatowy Dipolter, a tymczasowym zarządcą masy dr. Ehrler. — Sąd krajowy we Lwowie uwiadamia Helenę hr. Dzieduszycką o wniesionym przeciw niej pozwie pto 1706 złr. Kuratorem dr. Skwarczyński, z zast. dr. Malego. — **Konkurs.** Posada woźnego przy sądzie powiatowym w Myślenicach, z roczną płacą 250 zł., dodatkiem aktywalnym 25 proc. i umundurowaniem. — **Licytacje.** Gospodarstwo włościańskie pod l. 27|1 w Gdeszycach (powiat Niżankowice). Cena wywołania 400 złr. — Gospodarstwo pod l. 54|10 w Gdeszycach. Cena wywołania 200 złr. — Gospodarstwo włościańskie pod l. 5|45 w Cykowie (powiat Niżankowice). Cena wywołania 700 złr. — Gospodarstwo włościańskie w Gdeszycach pod l. 56|4. Cena wywołania 500 złr. — Realność pod l. 143 w Starych Kutach. Cena wywołania 110 złr.

Kronika sądowa.

(Obraza czci).

Lwów 6. marca.

P. Liberat Zajączkowski, redaktor *Szczutka* i drugiego pisemka, codziennie tu wychodzącego, oskarżony był o naruszenie czci hr. Władysława Reja, popełnionej w dwóch artykułach, które przy rozognionej agitacji podczas ostatnich wyborów w Rzeszowskiem nie przebierały w słowach. Dziś przypadała rozprawa przed Trybunałem lwowskim. Zamiast niej jednak pojawiło się w rzeczonem pisemku oświadczenie p. redaktora, odwołujące w całości wszystko, co kiedykolwiek o hr. Władysławie Reju było wydrukowane.

(Sprawy Bialskie i Dziennik Polski).

Adwokaci Ehrler i Rosner z Białej, wspólnicy nadużyć sędziów tamtejszych, próbowali z. r. narzucić nam sprostowanie. Redakcja odrzuciła takowe jako niezgodne z prawdą. Wytoczyli następnie proces, i wyrobili sobie do przeprowadzenia jego delegaturę sądu cieszyńskiego zamiast kompetentnego lwowskiego. Podczas toczącego się śledztwa zaskarżyli redakcję do sądu powiatowego we Lwowie o przestępstwo z powodu nieprzyjęcia sprostowania. Redaktor stanął do rozprawy dnia 27. listopada z. r. i z aktów przedłożonych prosił o skonstatowanie, że nadesłane sprostowanie pp. adwokatów zawiera twierdzenia niezgodne z prawdą, i obliczone jedynie na obałamucenie opinji. Sędzia orzekł, że nie może się wdawać w dociekanie: czy sprostowanie zawiera prawdę czy nie, i nakazał umieszczenie jego, skazując redakcję na zapłacenie grzywny 20 guld. Redaktor zapowiedział apelację, ale ponieważ według ustawy takowa nie wstrzymuje wykonania wyroku, więc sprostowanie musiał *Dziennik Polski* umieścić. W skutek odwołania się jednak, trybunał krajowy dla spraw karnych jako druga instancja naznaczył rozprawę na dzień 15. bm. o godz. $^1/_2$4. popołudniu. Ze strony redakcji stanie Rewakowicz Henryk, ze strony adwokatów bialskich dr. Tarnawiecki Marceli.

Tymczasem śledztwo karne w Cieszynie toczy się już szósty miesiąc, chociaż w motywach trybunału najwyższego powiedziano, iż tylko tam proces może być „szybko i ze skutkiem“ przeprowadzony. We Lwowie byłby się już skończył.

III. Walne Zgromadzenie Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych

dnia 4go marca.

(H) Zgromadzenie zagaił o godz. 10tej rano w sali kasyna mieszczańskiego, p. Pajączkowski Józef, prezes Wydziału Związku, wzywając do wyboru przewodniczącego i zastępcy.

Zgromadzenie jednogłośnie wybiera p. Pajączkowskiego, a na zastępcę p. W. Biechońskiego. Na sekretarzów powołuje przewodniczący pp. J. Urbana i dr. St. hr. Badeniego.

Następujące towarzystwa wysłały swoich delegatów: Bóbrka p. Miedlickiego, Busk p. F. Michałowskiego, Chodorów p. Marjana Minkusiewicza, Dąbrowa p. Kukiela, Drohobycz p. Fr. Pflanzera, Gliniany dra. R. Koerbera, Gorlice W. Biechońskiego, Gródek Wł. Świszczowskiego, Jasło dra. St. Biesiadeckiego, Kałusz Fr. Wolfarta, Komarno J. Wierzbickiego. Lwów: towarzystwo zaliczkowe dra. Zgórskiego, tow. gal. urzędników i sług dróg żelaznych L. Goldentala, tow. przemysłowe dra. Goldmana, tow. handlu skór A. Aleksandrowicza, I. Związkowa drukarnia A. Mańkowskiego, Mielec H. Szaneckiego, Mościska D. Strzeleckiego, Przemyśl tow. rolne hr. Aleks. Krukowieckiego, Rohatyn J. Kowalewskiego, Radziechów dra. St. hr. Badeniego, Rozdół Edwarda Füllera (z powodu słabości nieobecny), Rudki P. Zbrożka, Sambor J. Langa, zaś tow. spożywcze Karola Marenta, Sokal M. Oleksińskiego, Stanisławów J. Urbana, Szczerzec dra. Orzakiewicza, Tłumacz O. Bienla, Toporów M. Kozakiewicza, Tyśmienica J. Hofmanna, Wykoty L. Balickiego, Zbaraż dra. W. Zbyszewskiego, Cieszyn W. Lecha, Złoczów J. Schnejdra.

Jako goście zostali zaproszeni pp. dr. Biliński, dr. T. Pilat i Marchwicki, będący członkami ankiety Wydziału krajowego.

Ponieważ Patron Związku p. Piotr Gross zrezygnował, zastępca patrona dr. Tadeusz Skałkowski zdaje sprawę z czynności patronatu za czas od 1. lipca 1876 do 28. lutego 1877. Zanim przystąpił do szczegółowego sprawozdania, mowca skreśla smutny obraz kraju i przyczyny tegoż. Przedewszystkiem podnosi upadek rolnictwa, a w miastach resztki miejscowego przemysłu. Większe posiadłości coraz liczniej przechodzą w ręce obcych. Przyczyny tego są rozliczne, brak jednak uregulowanego i racjonalnego kredytu jest jedną niezawodnie z najważniejszych. Ubolewać należy, że sprawą tą nie zajęła się reprezentacja kraju, jak to miało miejsce w Czechach. U nas włościanin korzystał do niedawna z dwóch źródeł: albo z kasy pożyczkowej gminnej, albo z powiatowej. Prócz tych nie było żadnych innych źródeł. Te jednak wkrótce znikną, gdyż albo fundusze kas gminnych już poprzepadały, albo zostaną zwinięte, ponieważ w Wydziale krajowym jest przekonanie, że dotychczasowa forma jest najniepraktyczniejsza. Kredytu więc dostarczały prywatne tylko spółki, które utworzyły Bank hipoteczny dla większych posiadłości, Bank włościański dla włościan, a obie te instytucje rozwinęły się z wielkim pożytkiem dla .... swoich założycieli, lecz niestety z niezbyt wielką korzyścią dla kraju.

W czasie gdy narzekania na lichwę zewsząd się odzywały, powzięło koło ludzi myśl założenia banku dla włościan, która to myśl stała się ciałem w r. 1868, a dyrekcja tego banku wydała odezwę do ludu, z której jeden ustęp sprawozdawca odczytuje. Odezwa ta maluje najpierw smutny stan włościan, i nareszcie tak przemawia:

„Widząc tę waszą dolę, tę nędzę tylu miljonów ludu nieradnego, złączyliśmy się w kilku mężów sprzyjających wam jako braciom naszym i powiedzieliśmy sobie: Wydźwigniemy ich z niewoli jak ich wydobędziemy z rąk lichwiarzy i jak im pożyczymy pieniędzy, gdy będą potrzebowali.

Poszliśmy więc do cesarza i przedłożyliśmy prawo, które się nazywa statutem, a w którem napisano kiedy i jakiemu gospodarzowi, na jakie raty i za czyją poręką można będzie pożyczyć pieniędzy, a cesarz w ojcowskiej swej troskliwości kazawszy ministrom przepatrzeć to prawo, pochwalił je, podpisał i pozwolił, by utworzył się na cały kraj we Lwowie bank włościański, który w każdem mieście powiatowem będzie mieć swoją kasę.“ A nareszcie kończy się odezwa słowami: „A skoro dokonacie dzieła i razem się złączycie ku wspólnemu podniesieniu bytu własnego, dzieci i wnuki błogosławić was będą z pokolenia w pokolenie i Bóg wam dopomoże we wszystkich zamysłach waszych i podwoi plon roli waszej!“

Słowa te brzmią dzisiaj jakby szyderstwo! ciągnie dalej mowca, miasto błogosławieństwa po latach ośmiu zewsząd słychać tylko narzekania! Zapewne, że inna myśl kierowała założycielami jak rezultaty wykazały — i faktem jest, że instytucja nie działa z pożytkiem dla naszych włościan, nie dlatego aby może kredyt w banku włościańskim był za drogim, ale chłop nasz korzysta lekkomyślnie z łatwości otrzymania tam pożyczki — a otrzymawszy ją niby na spłatę lichwiarskiego długu, najczęściej popada jeszcze w gorszą nędzę. Strach pomyśleć, że zaległości obecnie wynoszą 1.300.000 złr., które ciążą na 40 kilku tysiącach dłużnikach. Skutek jest taki, że grunta włościańskie przechodzą w obce ręce, np. w jednej wsi (w Kupnowicach) w jednym tygodniu było 28 licytacyj gruntów włościańskich! Dlatego to Towarzystwa zaliczkowe, które z początku działały tylko w miastach, obecnie rozciągają takową i na włościan, i jest powszechne przekonanie, że działanie to idzie na pożytek tej ludności — i faktem jest, gdzie powstają lub są już Towarzystwa nasze, lud zaprzestaje brać pożyczki w banku włościańskim, a przystępuje do Towarzystw zaliczkowych, gdzie pod należytą kontrolą zaciąga nie wielkie pożyczki, które powolnie i regularnie spłaca. Dlatego to do Towarzystw zaliczkowych należą i ludzie, którzy wcale nie potrzebują kredytu, a składają swój kapitał, aby jak najbardziej rozszerzyć tę działalność. Mowca podnosi dalej ważność „Związku stowarzyszenia“, i przechodzi do szczegółowego sprawozdania z czynności tegoż.

(C. d. n.)

Ostatnie wiadomości.

Według prywatnych naszych informacyj, Anglja oświadczyła urzędownie, że po zawarciu pokoju z Serbją, odwołała prowizorycznie swoją flotę z wód greckich, wszelako flota nie odpłynie dalej jak do Malty, gdzie tak długo zostanie, dopóki jej obecność na Wschodzie nie okaże się znowu konieczną.

Berliński nasz korespondent donosi nam, że według pogłoski krążącej tamże w kołach dyplomatycznych, jenerał Ignatjew stara się usilnie o przygotowanie nowego zjazdu trzech monarchów, mianowicie niemieckiego, moskiewskiego austrjackiego.

Turcja udała się z prośbą do rządu królowej Wiktorji, ażeby teraz, gdy pokój z Serbją już zawarty, Anglja przysłała na nowo swego ambasadora do Stambułu, i aby w tym samym duchu przemawiała wobec innych rządów europejskich, które odwołały swoich ambasadorów.

Z Moskwy donoszą, że wczoraj d. 5. bm. rozpoczął się tam proces 50 oskarżonych o rozpowszechnianie pism zakazanych. Świadków staje 150. W gronie obrońców znajdować się będą pomiędzy innymi pp. Spasowicz i Guérard.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Stambuł 5. marca. Dziś pierwsza konferencja z Czarnogórskimi delegatami. Podali oni na piśmie swoje żądania ministrowi spraw zagranicznych. Sawfet-pasza przyrzekł zbadanie ich, i naznaczy dzień do rokowań. Jak słychać, Czarnogórcy żądają sprostowania granic niektórych okręgów, które przy ostatniem rozgraniczeniu podzielone zostały na dwoje. Nadto żądają odstąpienia Niksiczu i Piwy (w Hercogowinie) tudzież zatoki Spizza, wolnej żeglugi na jeziorze Skutari i rzece Bocana, swobodnego powrotu emigrantów hercogowińskich, nowego modum vivendi w przyszłych stosunkach Porty z Czarnogórą.

Serbscy delegaci i Pertew pasza odjeżdżają w piątek. Ten ostatni wiezie ferman sułtański.

Książę Czarnogórski przyjął dalsze zawieszenie broni do 20. bm. i wydał odpowiedne rozkazy. Wybrany w Stambule deputowany Grek do parlamentu zrzekł się mandatu.

Belgrad 6. marca. Dziennik urzędowy ogłasza traktat pokojowy, i proklamację księcia, z oznajmieniem, że stosunki Serbji z Portą pozostaną jak przed wojną. (Więc po co była wojna?) Stan wojenny zniesiony. Do 12. bm. Turcy opuszczą tetytorja serbskie. W pokojowej pracy i braterskiej miłości mówi odezwa, należy teraz czerpać nowe siły dla rozwoju pomyślności narodu. Osobnym dekretem zostało moratojum przydłużone do 1 czerwca.

Telegramy zbożowe. Wiedeń 5. marca. Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 32·—. Budapeszt 5. marca. Pszenica (75 kilogr.) 13·3) na wiosnę 00·00. Berlin 5. marca. Pszenica na kwiecień-maj 224·00. żyto loco 161·—. okowita 54·20. Szczecin 5. marca. Pszenica na kw.-maj 220·00, na wiosenne termina 0,000 rzepak 298·—.

Wiedeń d. 6 marca, 10 godz. 50 min.

Akcje kredytowe	150 10	Akcje kolei Kar. L.	212 —
„ Anglo-Austr.	7.·25	„ „ Połudn.	78 25
„ Unionsbank	— —	„ Banku F. Austr.	— —
„ Vereinsbank	— —	20-frankówka	9·87½

Usposobienie bez życia.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 5. marca, 2. godz. 20 min.

Akcje Banku Fr.-A.	— —	Ungar. Ostbahn	— —
„ Węgier. Kred.	123·50	Galic. Indemnizacja	84·75
„ Ang.-Austr. B.	71·50	1864 Losy	132·75
„ Unionsbank	50·50	Fran.-Hung.-Bank	— —
„ Kolei Kar.-L.	212·10	Verkersbank	79·—
„ „ Północn.	181·25	Tureckie Losy	17·50
„ „ Połudn.	78·50	Baubank-Aktien	— —
„ „ Alföldzk.	95·75	Staatsbahn	230 —
„ „ Elżbiety	132·50	Wiener Bauverein	— —
„ „ Lw.-Cz.	113 25	Bankverein	52 —
„ „ Węg. P.	93 —	Węgierskie Losy	72 —
„ „ Rudolfa	108 —	Reichsmark	60·60
Wiener Baugesellsch.	—	Rossyjskie Banknoty	1·83

Usposobienie: stałe.

Wiedeń, d. 5. marca.

J. dług pań. w bank.	63 05	Londyn	123·35
„ „ „ „ srebr.	67·95	Srebro	113·40
Renta w złocie	74·90	20-frankówka	9·86
Losy pożycz. z r. 1860	109·70	Dukat ces. men.	5·90
Akcje banku narod.	830·—	100 Reichsmark	60·60
Akcje banku kredyt.	150·50		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	252 90	Staatsbahn	— —
Akcje kredytowe	246·50	Kolei Rumuńskiej	12·70
Lombardy	131·51	Austrjackie banknoty	164 90
Galicyjskie	87·25	Usposob.: —	

Paryż, 3 % renty 73·95; Lombardy 171·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 6. marca.

Hotel Zorza. W. hr. Dzieduszycki z Jezupola, E. br. Hohendorf z Byszowa, K. Sobotta z Podhorki, K. Russanowski z Podola.

Hotel Europejski. G. hr. Pruszyński z Pomorzan, J. hr. Pruszyński z za kordonu, J. Böhm z Wiednia.

Pociągi kolejowe

Przychodzą do Lwowa: z Krakowa o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mięszany). — Z Czerniowiec: o godz. 9 m. 55 wieczór (p. posp.): o godz. 3 m. 40 rano (p. m.;) o godz. 2 m. 50 po południu (p. wiec.z)— Z Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 7 m. 58 wieczór i o godz. 8. m. 52 rano. — Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 m. 54 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 8 po południu (p. m.); na dworzec lwowski główny: o g. 10 m. 33 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 25 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 43 po południu (p. mięszany).

Odchodzą ze Lwowa: do Krakowa: o godz. 11 m. 3 przed północą (p. posp.); o godz. 4 m. 40 rano (p. osob.); o godz. 4 m. 45 po południu (p. mięsz.) — Do Czerniowiec: o godz. 6 m. 25 rano (p. posp.); o godz. 11 m. 25 wieczór (p. mięsz.) — o godz. 12 m. 30 z południa (p. mięsz.) — Do Stanisławowa: (na Stryj); o godz. 6 m. 5. rano i o godz. 5 m. 10 wieczór — Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (p. osob.) o godz. 12 m. 11 w południe (p. mięsz.); z głównego dworca o godz. 6 rano (p. posp.); o godz. 10 m. 37 wieczór (pociąg osob.); 11 m. 45 w południe (pociąg mięsz.)

(Pory tego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, — godzina 12 w Peszcie odpowiada godzinie 12 min. 20 we Lwowie.)

Lwów, z Izby handlowej Dnia 5 marca.

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. a 200 zł.	213 50	210 50
„ Lw.-Czern. a 200 zł.	114 —	112 —
Banku Hip. gal. a 200 zł.	215 —	212 —
„ Kred. gal. a 200 zł.	215	211
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	84 60	83 80
„ „ „ 4 „ „	77 80	76 80
„ „ „ 5 „ „	84 60	83 60
Banku Hipot. galic. 6%	88 30	87 4
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	93 —	91 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 —	90 —
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.		
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	85 40	84 50
Pożyczki kraj. 1873 a 6%	92	89 50
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	21 50	19 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 86	5 75
„ cesarski	5 92	5 82
20 frankówka	9 9	9 80
Pół imperjał rossyjski	10 30	10 —
Rubel rossyjski srebrny	1 82	1 72
„ „ papierowy	1 55	1 53
100 marek niemieckich	61 —	60 —
Srebro za 100 złr.	114 10	112 50
Wiedeń, 5. marca.		
5% zjedn. dług państ. bank.	63 —	62 85
„ „ „ srebr.	68 10	67 95
Renta w złocie za 100 pap.	73 25	73 45
„ Oblg. indem. Niż. Austr.	101 25	100 75
„ „ „ czeskie	101 50	100 50
„ „ „ węgierskie	75 —	74 50
„ „ „ galicyjskie	85 2	84 75
„ „ „ bukowińsk.	83 —	82 —
„ „ „ siedmiogr.	71 80	71 40
„ węg. poż. kol. 300fr. 120 zł.	99 50	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 75	96 60
4 „ galicyjskie	77 —	76 50
[illegible]	85 —	84 —

	żądają	płacą
6% gal. zakł. kred. włośc.	91 80	91 80
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	82 —	81 —
5% węgierskie listy	80 —	— —
5 „ Zakładu kredyt. austr.	106 —	105 50
5 „ Domen państw. 120 zł.	143 —	142 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	286 —	284 —
„ „ „ 1854	106 50	106 —
„ „ „ 1860	109 70	109 40
1/5 losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	119 25	118 75
Losy pożyczki z r. 1864	133 50	133
„ prem. pożycz. węgier.	72 30	71 90
„ Comorente	22 50	21 50
„ Kredytowe	165 —	164 50
„ Żegl. par. na Dunaju	95 50	94 50
„ księcia Salm	38 —	37 25
„ „ Palfy	28 50	28 —
„ „ Klary	31 —	30 50
„ hr. St. Genois	19 25	18 75
„ miasta Budy	31 —	30 —
„ ks. Windischgrätz	24 —	23 —
„ hr. Waldstein	23	22 —
„ hr. Keglevich	14 —	13 50
„ Rudolfa	14	13 50
„ tureckie 400 franków	17 70	17 50
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjr.	830	828 —
Zakładu kredytowego	148 30	148 10
Żeglugi par. na Dunaju	348	346
Kolei północ. Ferdynanda	1312	1308
„ rządowej fr. a.	231 —	230 —
„ zachod. s. Elżbiety	132 75	132 25
„ Południowej	79 —	78 50
„ Galicyjskiej	212 —	211 50
„ Czerniowieckiej	113 75	113 25
„ Albrechta		— —
„ węg. północ.-wsch.	93 —	92 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	107 75	107 50
„ Alföld. Fiumańskiej	96 25	95 75
„ Koszycko-Bogumił.	85 25	85 75
„ Siedmiogrodzkiej	81 25	80 75
„ Cisańskiej	161 5	161 —
„ wschod. węgierskiej	— —	— —
„ austr.-półn.-zach.	112 50	112 —
„ Franciszka Józefa	118 75	118 25

	żądają	płacą
Banku anglo-austrjac.	72 —	71 79
Zakładu kredyt. węgier.	123 —	122 75
Banku franko-austrjac.	9 —	8 50
„ franko węgiersk.	— —	— —
„ galicyjs. dla han. i prz. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
„ galicyjsk. hipot.	— —	— —
„ dla obrotu ogól.	80 —	79 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogu.	67 —	66 50
„ państw. St. 500fr.	154 —	153 —
„ Emisja z r. 1867	145 50	— —
„ połudn. St. 500fr.	113 50	112 25
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. o. F. 100 zł. mk.	101	100 50
„ „ 100 zł. wa.	96 —	95 50
„ „ w srb. 5%	106 50	105 —
„ połud. pół.n. 5 „ za 100 zł. w. a.	86 —	85 50
„ % w srebrze	92 50	91 50
„ g. K. L. 300 z wa.		
„ w sreb. 5% za 100	101 50	101 —
„ Emisja II.	98 70	98 40
„ Lw.-Cz. a 300 zł. (w sr. 5%, za 100)	77 50	77 —
„ Emisja z r. 1867	77 25	76 75
„ Siedm. 200 zł. wa.	60 —	59 75
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5%, za 100 z.	76 —	75 75
Austr. Lloyd 100 zł. mk.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	89 —	89 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 92	5 91
„ dukat na wagę	5 93	5 92
20 frankówka	9 87	9 86
Suwerny angielskie	12 38	12 32
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	113 50	113 40
Srebro kupony	— —	— —
B. pań. Niem. za 100 m.	60 70	60 60
Rubel pap.	1 54	1 53

Przednie wytwory toaletowe francuskie i angielskie, mianowicie: Wodę piękności, Eau allemande, Lait anthéphelique, Oriza-lacte, Eau de lys, Eau de princesses, Lait de con-combres, Eau atheniene, Eau tonique, Diquemare aine, Tolutine, Athénienne, Vinaigre de toillete, Aqua-melis, Eau de vie de levande, Ambre, Glycerine de toilette, Cold-cream, Créme-oriza, Crém de beaute, au Kananga du Japon, Róż nieszkodliwy dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków, Rose de carthamine, Rouge végétal, Blanc de perle, Poudr veloutine „Chr.-Fay“, Poudr Ylang-Ylang, Poudr japoński z Kanangi, Poudr Violetta, Poudr Pinoda, Poudr Legranda, Poudr de la Societe Hygeniqe Pohlmana brylantowy, złoty, srebrny i inne.

Wypróbowane i nieomylne środki zamieniające włosy w jednej chwili na kolor blond, brunatny lub czarny, Nigritine vegetale, Eau gaullaise, Eau dorat Orizaline-vegetale, Dr. James Smithson, Melanogene de diquemare aine, Eau d'hebe Auguste, Ekstrakt, olejek i pomadka Macznskiego. Płyny i pasty do czyszczenia zębów, jako to: Wodę anaterynową, pastę proszek i plombę Dr. J. G. Poppa, Dentorine Rigaut, Liquer dentifrice, Creme-dentifrice, Pasta Boutmarda, Pfeffermanna, Odontine i inne, Pomadkę z poziomek do zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania ich rumieńca.

Najnowsze środki na porost i kędzierżawianie włosów, mianowicie: Pomade Epidermale, Pomade au l'Ylang-Ylang, Pomade Philocom de la Societe Hygenique, Rezedowa Dr. Polta, Chinowa, Poziomkowa, Hubigant-Chardin i wiele innych Perfumy, mydełka, Fiksatory, Schachetki, Papierki wonne do kadzenia, Wyskok melisowy Karmelitów hiszpańskich na najgwałtowniejszy ból zębów i głowy, przeciw melancholii, reumatyzmowi, podagrze, kurczom żołądka, otrucin, wściekliznie, słowem na wszelkie wewnętrzne i zewnętrzne cierpienia. Prawdziwą wodę kolońską, Benzynę na plamy, mydełka do wycierania palców z atramentu, atrament i kit do znaczenia bielizny po cenach fabrycznych.

Biżuterję najgustowniejszą osobiście na Buiwarach w Paryżu zakupioną, z owadów meksykańskich i piórek kolibrów, kości słoniowej i porcelany w guście bukiecików mil fleurs, szyldkretu, srebra, stali oksydowanej, koral, pereł, En-jais, a mianowicie: Kolje, diademy, broszki, kólczyki, medaliony, spinki, szpilki brylantowe, pierścionki, łańcuszki, dewizki, chatleny, wachlarze, paski z torebkami „Angot“ najmodniejsze z piór w różnych kolorach, również materjalne, skórkowe, srebrne i oksydowane z druciku plecione. Najmodniejsze grzebienie za włosy Giraff zwane.

poleca znany z taniości nowo urządzony magazyn

przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie. 3863 7—0

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuję jak najspieszniej i jak najakuratniej.

KAMILA STRZYŻOWSKIEGO.

Handel towarów korzeni i win Karola Bałłabana

poleca 3424 23-0

WINA hegelayskie

w jakości wyśmienitej

1 fl.	Hegelayera	Nr. I.	zł.	—·65
1 „	„	„ II.	„	—·80
1 „	„	„ III.	„	1·—
1 „	Köbanyi		„	—·75
1 „	Neszmeleyi		„	—·75
1 „	Hegelayer stary		„	1·20
1 „	Magyarader		„	—·50
1 „	Riesling		„	1·20
1 „	Bakatera		„	1·—
1 „	Ruster		„	1·—
1 „	Budai czerwony		„	—·65
1 „	Szegsarder „		„	·75
1 „	Ofner Adlersberger		„	·90
1 „	Burgunder		„	—·90
1 „	St. Julien		„	1·20
1 „	„		„	1·80
1 „	Chat. Margeaux		„	2·50
1 „	Pisporter Mosel		„	1·20
1 „	Johannisberger		„	3·50

Wina są czyste, naturalne, w jakości arcydoskonałej i ceny co do jakości nadzwyczaj tanie.

Apteka pod „Węgierską Koroną“ **J. PIEPESA** we Lwowie.

SŁYNNY

ELIXIR STRASSKIEGO

wyborny ten płyn wzmacnia dziąsła, uchyla nieprzyjemny odór ust i przy tłumia w oka mgnieniu najsilniejszy ból zębów.

Cena flakonika **50** cnt.

Zamówienia na prowincję uskuteczznia się bezzwłocznie. 3529 10 0

Odsprzedającym znaczny rabat.

Technik III. roku

prosi o posadę jako nauczyciel domowy na prowincji.

Adres: **Aron Grau,** słuchacz c. k. akademii technicznej. 3720 1—3

MAGAZYN

HENRYKA MÜLLERA

róg ulicy Halickiej l. 6,

poleca:

Największy wybór GUZIKÓW do ubierania sukien, paletotów i princesek, wyroby z rogu, drzewa, szyldkrettu, perłowej macicy i jedwabne Tuzin od cnt. 10, 15, 20, 30, 40, 60, 70, złr. 1 do 3 złr

Największy wybór GUZIKÓW liberyjnych gładkich i z koroną. Tuzin duże po złr 1, 1·20, 1·50, 2 do 2·50. Małe połowę

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najdokładniej natychmiast odwrotną pocztą. 3694 2—6

Subskrypcja na wiedeńskie losy komunalne za wpłatą ratalną

Co roku cztery ciągnienia. Główna wygrana zł 200.000. Pomniejsze wygrane naprzemian zł. 50.000 i 30.000.

Najbliższe ciągnienie d. 3. kwietnia 1877.

Podpisana wekslarnia za zadatkiem **dziesięć guldenów** i za opłatą 12 jednomiesięcznych rat (11 rat po **8**, a reszta ostatnia **4** guld.), a więc za cenę **102 guld.** wal. austr. sprzedaje jeden los komunalny na dostawę.

Przy złożeniu zadatku otrzymuje kupujący **asygnatę** obstalunkową z dokładnem oznaczeniem sprzedanego mu na dostawę losu co do serji i numeru, i nabywa natychmiast prawo gry dla losu oryginalnego.

Po zupełnem spłaceniu wszystkich rat, doręcza mu się los oryginalny za zwrotem asygnaty obstalunkowej i saldowanych kwitów częściowych.

W razie niedotrzymania warunków wpłatniczych, gaśnie wprawdzie wszelki tytuł uprawniający do gry i do losu oryginalnego, wszelako za wczesnem okazaniem asygnaty obstalunkowej, zwraca się wartość kursowa losu, odpowiednia dniu, w którym wpłata częściowa została zaniechaną

Bliższe warunki w prospekcie, którego można dostać bezpłatnie w podpisanej wekslarni i we wszystkich kolekturach subskrypcyjnych. Na żądanie wysyła się go także bezpłatnie.

Subskrypcja rozpoczęła się dnia 1. marca 1877, a zamyka się na prowincji dnia 27., w Wiedniu zaś 29. marca 1877.

Asygnat obstalunkowych można dostać we **Lwowie** w c. k. **uprz. Galic. Akcyjnym Banku Hipotecznym.**

3704 2—15 **Wechselstube der Union-Bank,** Wien, I. Graben, 13.

APOZÈME de SANTÉ LEMAIRE,

DEKOKT z ziółek zdrowia p. LEMAIRE używany z wielkiem powodzeniem przez doktorów, jest środkiem rozwalniającym, czyszczącym i przeczyszczającym krew, leczy chroniczne **zatwardzenie** najuporczywsze i choroby ztąd wynikające, jak **hemoroidy,** hysterje, podagrę, gosciec, migrenę, uderzenia do mózgu i przywraca normalne funkcje trawienia.

Dostać można w Paryżu w aptece Lemaire, we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 3689 2 52

Ważne dla Dam. Proszek damski

nadający płci białość i gładkość, nie zawierający żadnych szkodliwych mineralnych składników, poleca pod gwarancją

Apteka Ruckera

w LWOWIE

Cena pudełka 40 ct., posyłka pocztowa 10 ct. 3691 2 -

Odsprzedającym stosowny rabat

Asystent farmacji

z chlubnemi świadectwami poszukuje umieszczenia.

Łaskawe oferty pod adresą: **S. S.** w Wojniłowie. 3718 1—2

---

130 pni pszczół

w ulach Dzierżonach,

na sprzedaż w Starem Siole.

Zgłosić się do właściciela **D. S** w miejscu. 3700 2—3

SŁABOŚCI PIERSIOWE

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.

8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku główiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.

Dla uniknienia licznych fałszertw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Od KASZLU

francuskie gumowe

PASTYLKI

3541 poleca 9—12

MÜLLER Cukiernik

Ekspedytorka

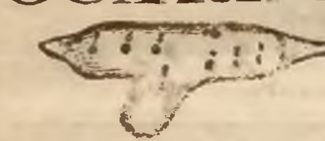
3676 3—3

egzaminowana, mogąca złożyć pewną kaucję, poszukuje umieszczenia przy poczcie w Galicji. — Bliższa wiadomość pod lit. **L. W.** poste rest. **Tarnów.**

PRZESTROGA

aby Szanowną Publiczność uchronić przed wprowadzeniem w błąd, czuję się zobowiązanym uwiadomić, że główny skład mego wynalazku

OCARINA



włoski instrument muzyczny w kilku godzinach do nauczenia. Jedynie i wyłącznie u pana

Ed. Witte w Wiedniu

znajduje się.

Każdy z moich czysto nastrojonych instrumentów **OCARINA** nosi stempel.

Gius. Donati
INVENTº E FABRº BURDIO

przeto wszystkie **gdzie indziej** mocno zachwalane **fabrykaty,** są tylko **naśladownictwem mego oryginału.**

Z uszanowaniem

Gius. Donati.

Podług mojej drukowanej i bardzo przystępnej metody może się każdy w **30 minutach** nauczyć grać na tym instrumencie.

Do dostania tylko w **głównym składzie na Austro-Węgry** u

Ed. Witte w Wiedniu,

przydlezna Kärntnerstrasse Nr. 59,

po następujących **cenach oryginalnych** wraz z **drukowaną szkołą.**

Nr. I.	nr. II.	nr. III.	nr. IV.	nr. V.	nr. VI.	nr. VII.
złr. 1.	zł. 1·50.	zł. 2.	zł. 2·50.	zł. 3·50.	zł. 4 50.	zł. 5 50.

Nr. III. i V. do akompaniamentu z fortepianem. **Tercety, kwartety, sekstety** zawsze na składzie. 12 wybornych melodyj 40 cnt 3399 4 0

Rozseła za pobraniem pocztowem.

Jako dowód dobroci przezemnie polecanych instrumentów, podejmuje się inne przechwalane instrumenta, tak zwane **OCARINA** sztukę po 50 cnt. i 1 złr. dostawić, a przy 100 jeszcze taniej.

L. 19. 3712 1—3

Obwieszczenie,

którem podaje się do wiadomości. iż w dniu 13. marca 1877 o godzinie 10-tej z rana odbędzie się w urzędzie gminnym dobrowolna licytacja wydzierżawienia na rok jeden, względnie na lat trzy propinacji gminnej miasta Jaryczowa nowego. Cenę wywołania ustanawia się na 6000 zł. austr. wal. Pisemne oferty będą tylko do rozpoczęcia ustnej licytacji przyjmowane.— Oferent jako też ustnie chęć licytować mający, winien złożyć wadjum 15% ceny wywołanej czynszu, t. j. 900 zł. a. w.

Warunki licytacyjne mogą być w godzinach urzędowych w urzędzie gminnym przejrzane

Od Zwierzchności gminnej.

Jaryczów nowy 28. lutego 1877.

Teodor Rybiec,
naczelnik

W Niedzielę d. 11. Marca 1877 r.

odbędzie się o godzinie **3.** po południu

w sali ratuszowej

zwyczajne

WALNE ZGROMADZENIE Towarzystwa Zaliczkowego we Lwowie,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1876 Referent Józef Pajączkowski.

2) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1876 (§ 75. Statutu). Referent Franciszek Zima.

3) Wniosek komisji kontrolującej w sprawie rozdziału czystego zysku z roku 1876 (§. 77. i 78. Statutu). Referent Dr. Wiktor Zbyszewski.

4) Zatwierdzenie wyboru Dyrektora i trzech zastępców członków Dyrekcji (§. 4. Statutu). Referent Dr. Wiktor Zbyszewski;

5) Uzupełniający wybór jednego członka Rady Zawiadowczej w myśl § 25. Statutu w miejsce Dr. P. Skwarczyńskiego, który mandat złożył. Referent Tad. Romanowicz.

6. Wybór 7-miu członków Rady Zawiadowczej w miejsce pp. Adolfa Aleksandrowicza, Grelińskiego Józefa, Dra Grossa Piotra, Kosteckiego Macieja, Dra Małego Karola, Jana Smutnego i Zagasilewicza Wincentego, który w myśl § 24 Statutu ustąpili.

7) Wybór komisji rewizyjnej na rok 1877, w myśl §. 48. ustęp i. Statutu.

We **Lwowie,** dnia 19. lutego 1877.

Rada Zawiadowcza

Towarzystwa Zaliczkowego we Lwowie, Stow. zar. z nieogr. poręką:

Prezes: **Alfred Młocki.** Sekretarz: **Dr. Tadeusz Skałkowski.**

Zamknięcie rachunków za r. 1876 wyłożone jest do przejrzenia członkom w Biurze Towarzystwa: plac Marjacki l. 9 piętro I.

Wstęp na salę dozwolony tylko członkom za okazaniem książeczek udziałowych. Galerje otwarte dla publiczności. 3707 2 - 3

C. k. uprz. kolej gal. Karola-Ludwika.

L. 1699 1877. 3713 1 - 2

OBWIESZCZENIE.

Począwszy od dnia 15-go marca 1877 r. należytości od przewozu osób na kolei łączącej Podwołoczyska-Wołoczyska wynosić będą za każdy bilet:

w **I**-ej klasie **28** kopiejek,
„ **II**-ej „ **23** „
„ **III**-ej „ **13** „

Należytości zamieszczone w taryfie (osobowej) lokalnej z dnia 1-go września 1876 r. tracą ważność w tymże samym dniu.

Wiedeń, w mies. lutym 1877 r.

Generalna dyrekcja.

Towarzystwo c. k. uprzyw.

Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej kolei żelaz.

(Linje austr.) 3715 1—1

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 15-go marca 1877 r. **zastanawia się przewóz osób** w dniach targowych miasta Czerniowiec **pociągami towarowemi Nr. 28 i 29** między stacjami **Sniatyn i Czerniowce.**

W skutek tego dnia **14-go b. m. podróżni po raz ostatni** wyż wymienionemi pociągami przewożeni będą.

Lwów, w marcu 1877.

Dyrekcja ruchu.

Wezwanie.

Wzywam p. J W... w N.

Locco,

aby w przeciągu trzech dni wiadomy mu cały dług mnie zapłacił, po upływie wyż wymienionego terminu, jeżeli nie załatwisz pan tej sprawy, ogłoszę publicznie całe zajście pańskie ze mną, powtórnie pozwę pana sądownie. 3719 1—1

J. H.....

Po zniżonych cenach

HERBATA karawanowa

w oryginal. paczkach

z Moskwy firmy Popowych

za funt złr. dawn. 3·20, 3·50, 4·—, 4·40, 5·—, 6·—. 8·—, 10·—,
teraz 3·08, 3·28, 3·60, 4·—, 4.60, 5·40, 7·20, 9·—, poleca

A. POPŁAWSKI

3695 Lwów, ul. Hetmańska l. 6 2—0

SZPRYCOWANIE

Z ROŚLINY MATICO

P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.



Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą klejowatości, przygotowuje pikułki z essencji Matico i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Uwiadamiam

niniejszem Panów P. T. kupców i szanowną publiczność, iż **przedsięwziąłem sądowe kroki** przeciw firmie

Herz i Spółka w Opawie,

która naśladuje moje wyroby i etykiety, których wzór i marka są urzędownie przechowane, a mianowicie etykiety

„NARODÓWKA“ i „DZIENNIK“

Przeciw innym firmom, które toż samo naśladują moje etykiety, przedsięwezmę także **sądowe kroki** i podam nazwiska takowych do publicznej wiadomości.

C. k. uprz. rafinerja spirytusu

JULJUSZA MIKOLASCHA

we Lwowie.

3716 1—1

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego A. J. O. Rogosza.